Po konfiskacie nakład drugi

Rok I. Nr. 53 PISMO POŁUDNIOWE wtorek 9 luty 1937 r.

KRAKOWSKI

10 GR DZIENNIK 10 GR

POPULARNY

# Malaga broni się

## Na innych frontach sukcesy

### Malaga pod silnym ogniem

PARYŻ. (PAT.). Korespondent Havasa donosi z Almerii: Krążowniki powstańcze „Canarias" i „Almirante Cervera" bombardują w dalszym ciągu drogę na wybrzeżu w pobliżu Malagi. O świcie okręty te ostrzeliwały silnie plaże Calahonda i Motril. Na odcinku Veutas de Zafaraya — Malaga toczy się zaciekła bitwa.

### Malaga stawia opór

MADRYT. (PAT.). Radiostacja powstańcza donosi, że lotnictwo bombardowało fortyfikacje Malagi. Pod osłoną eskadry powstańczej oddziały piechoty lądowały pod Malagą, popierając atak od strony południowej.

### Komunikat Rady Obrony Stolicy

MADRYT. (PAT.). Komunikat Rady Obrony donosi: Na odcinku środkowym wymiana strzałów. Wojska rządowe podejmowały kilka wypadów wywiadowczych i umacniały uprzednio zajęte pozycje. Na odcinku Guadalajara trzech żołnierzy powstańczych przeszło na stronę rządową. Na froncie madryckim nie zaszło nic godnego uwagi.

### Pyrrusowe sukcesy

MADRYT. (PAT.). Wszczęta przez powstańców na odcinkach frontu południowego madryckiego ofensywa była niezwykle zaciekła. Prowadziły ją oddziały zmotoryzowane, szczególnie silne. **Wojska republikańskie stawiały kategoryczny opór na całej linii walki.** Straty atakujących były wyjątkowo ciężkie i nieznaczny sukces osiągnięty przez nich po paru godzinach morderczej walki nie ma żadnego znaczenia dla całokształtu systemu obrony stolicy. Od rana dn. 7 b. m. nowe walki toczyły się w tych samych miejscach, lecz niepogoda hamuje operacje.

### Pojedynek artyleryjski

MADRYT. (PAT.). Z Gijon donoszą: Baterie rządowe dalej bombardują Oviedo. Baterie powstańcze na górze Navanco również są czynne. W pobliżu drogi z Penaflor do Grado i na odcinku Penaflor ożywiona strzelanina karabinów i karabinów maszynowych.

### Metody Gestapo

TANGER. (PAT.). W nocy z piątku na sobotę pewien Hiszpan nazwiskiem Tapiero uprowadzony został na jednej z ulic Tangeru przez czterech automobilistów, członków „Falangi" hiszpańskiej, którzy mieli go przewieźć do strefy hiszpańskiej Maroka.

### Wojska ludowe posuwają się naprzód

MADRYT. (PAT.). Donoszą z Andujar: **Wojska rządowe zdobyły miasteczka Illera, Calatrava i Sant Jago de Calatrava na południe od Porcuna w prowincji Jean. Inna kolumna rządowa zajęła miejscowości Adamuz i Clavellina w prowincji Kordoba.**

WALENCJA. (PAT.). Z Andujar donoszą: Wojska rządowe na odcinku Pozoblanco zajęły pozycje strategiczne panujące nad mostem pod Alcolea na rzece Gwadalkwiwir, w odległości 15 klm. od Kordoby. Wspomniany most łączy szosę i tor kolei pomiędzy Kordobą a północo - wschodem gdzie znajdują się oblężone przez wojska rzadowe miasta Montora Villa del Rio, Porcuna i Lopera.

### Żywność dla Madrytu

MADRYT. (PAT.). Siedemnaście wielkich samochodów ciężarowych, wiozących 40 ton produktów żywnościowych, nadesłanych przez „Komitet Solidarności Międzynarodowej", przybyło wczoraj do Madrytu.

### Wojska włoskie w Kadyksie

GIBRALTAR. (PAT.)ż Pewien obywatel brytyjski oświadczył, że był świadkiem **wylądowania w Kadyksie 10.000 Włochów**, przy czym **zaznaczył, że poza tym w ubiegły czwartek przybyło do Kadyksu na pokładzie dwóch statków 6 tysięcy Włochów.**

### Boją się prawdy

LONDYN. (PAT.). Reuter donosi z Gibraltaru: Część korespondentów zagranicznych z Burgos przybyła do Algeciras. Dziennikarzy tych *zmuszono do opuszczenia Hiszpanii.* Innej grupie korespondentów odmówiły władze gen. Franco wiz wjazdowych w La Linea.

### W Chinach

SZANGHAJ. (PAT.). Prawdopodobnie dziś wkroczą do Sian-Fu wojska rządu nankińskiego, gdyż armia Czang-Sue-Lianga ewakuuje miasto. Dn. 6 b. m. wojska rządowe wkroczyły do Jao-Tsui w odległości 15 klm. od Sian-Fu, a wczoraj do Pa-Cziao na połowie drogi z Lin-Tung do Sian-Fu. Wojska gen. Jang-Hu-Czenga i Czang-Sue-Lianga ewakuowały faktycznie całą południową część prowincji Kan-Su.

**SZANGHAJ. (PAT.) Według wiadomości z chińskich kół urzędowych, straże przednie wojsk nankińskich znajdują się u wrót Sian-Fu.**

### Faszyści prowokują zajścia w Paryżu

PARYŻ. (PAT.). W Meaux pod Paryżem doszło do starcia pomiędzy członkami Francuskiej Partii Społecznej, a ugrupowaniami lewicowymi. Jedna osoba została ranna kulą rewolwerową. Kilka osób aresztowano.

### W rocznicę 9 lutego w Paryżu

**PARYŻ. (PAT). Partie socjalistyczna i komunistyczna zorganizowały wczoraj przed pomnikiem Republiki na placu Republiki demonstrację dla uczczenia rocznicy 9 lutego 1934 r., kiedy to odbyła się wielka demonstracja ludowa w Paryżu. Premier Blum w towarzystwie min. spraw wewnętrznych Dormoy złożył bukiet fijołków u stóp pomnika. Premier był przedmiotem owacji ze strony zgromadzonych, którzy wołali: Blum — to pokój.**

### Zatarg w przemyśle samochodowym USA w stadium likwidacji

NOWY JORK. (PAT.). Rokowania o likwidację zatargu w przemyśle samochodowym w Detroit odroczono do 8 b. m. Gubernator st. Michigan, Murphy, oświadczył prasie, że dn. 6 b. m. wieczorem *prawie wszystkie sporne zagadnienia były rozstrzygnięte.*

Pozostaje do decyzji kwestia, czy Związek Robotników Przemysłu Samochodowego ma być jedynym uprawnionym do występowania w imieniu pracowników. „General Motors" chce dopuścić do reprezentacji także inne ugrupowania.

### Żądanie kolonii pretekstem do rewizji stosunków europejskich

PARYŻ. (PAT.) Zapowiedź Niemieckiego Biura Informacyjnego, iż Niemcy oficjalnie wystąpią z żądaniem zwrotu kolonij, wywołała w prasie francuskiej liczne komentarze. Wyrażają przypuszczenie, czy zapowiedź ta nie jest **próbnym balonem dyplomacji niemieckiej, obliczonym na zbadanie, jak zareaguje na tę sprawę opinia brytyjska i francuska. Dzienniki francuskie wypowiadają obawę, aby Ribbentrop pod pozorem rewindykacyj kolonialnych nie wysunął raz jeszcze niemieckiej tezy uregulowania spraw europejskich.**

„Le Peuple" pisze: Sprawa kolonij, to sprawa przetargu. Niemcy spodziewają się, że za odroczenie ich żądań kolonialnych Anglia poczyni ustępstwa w dziedzinie zagadnień europejskich.

„Echo de Paris" przypuszcza również, że poruszenie sprawy kolonij jest pretekstem.

**W rzeczywistości Niemcom chodzi o zagadnienia europejskie.**

### Przed utworzeniem rządu w Japonii

TOKIO. (PAT.). Ag. Domei donosi: Po naradzie z b. premierem Hirota i b. min. spraw zagr. Arita, premier Hajaszi zwrócił się do ambasadora w Paryżu, Naotake Sato, aby objął tekę spraw zagranicznych. Sato już jest w drodze do Japonii i przybędzie do Jokohamy dn. 2 marca.

TOKIO. (PAT.). Premier Hayaszi za kilka dni wygłosi przez radio przemówienie, w którym przedstawi program nowego rządu w parlamencie po wznowieniu sesji. Gen. Hayaszi, pełniący na razie również obowiązki ministra spraw zagranicznych, poruszy zagadnienia polityki zagranicznej, obszernie omówione przez b. ministra spraw zagranicznych Aritę na posiedzeniu parlamentu 21-go stycznia. Premier, według agencji Domei, w swym przemówieniu potwierdzi wszystkie zasadnicze punkty, zawarte w mowie Arity, wskazując w ten sposób na ciągłość i niezmienność japońskiej polityki zagranicznej.

W kołach zbliżonych do rządu panuje przekonanie, iż parlament nie będzie już więcej odraczany, będzie mógł więc załatwić sprawy budżetowe i projekty ustaw opracowywanych przez rząd.

Po otrzymaniu aprobaty cesarza, rząd ogłosił 5 zasadniczych punktów swego programu. Pierwszym z nich jest wyjaśnienie „koncesji narodowej struktury, właściwej Japonii, przez pogłębienie uczuć religijnych i przez realizację teokracji, będącej podstawą japońskiej struktury społecznej, w której cesarz zajmuje i odgrywa dominującą rolę". Drugi punkt przewiduje

**rozwój rządów konstytucyjnych.**

właściwych Japonii, zgodnie z postanowieniami konstytucji cesarskiej. Punkt 3-ci dotyczy polityki zagranicznej, której celem jest

**stabilizacja stosunków w Azji Wschodniej.**

Punkt 4-ty obejmuje sprawy obrony narodowej, przewidując wzmocnienie „konieczne do zapewnienia realizacji celów polityki narodowej i pełnego rozwoju zasobów narodowych". W punkcie 5-tym jest mowa o rozwoju przemysłowym kraju.

### Pozdrowienie dla ukraińskiego poety

*Nie znam Cię wcale. I nigdy w życiu swym nie widziałem. Nie wiem jaki jesteś, jak wyglądasz, co myślisz i jakie są Twoje poglądy i zainteresowania. Wiem tylko to, że zostałeś: „wysłany do miejsca odosobnienia".*

*Wiem to także, że jesteś poetą — poetą ukraińskim, poetą masy pracującej, nędznej; poetą ukraińskich chłopów.*

*Pozwól — że ja, chłopski poeta, tak jak i Ty walczący o lepsze jutro — że ja — Twój towarzysz, towarzysz nie polityczny (nie znam Twoich przekonań), a towarzysz jednakowo — wspólnych, głodnych, chropawych, robaczywych dni — zapewnie jednakiego trudu i mozołu naszej drogi i kresu dokąd doszliśmy, osiągając rangę poetów chłopskich — prześlę Ci pozdrowienia.*

*Jesteś moim towarzyszem — zapewne tych samych — pokrewnych tęsknot i tych własnych i tych tęsknot wyrosłych z naszego, organicznego związania się z masą chłopską — z masą ludzi tworzących chleb dla wszystkich — tęsknot, by wywalczyć należne prawa i swobody społeczno - polityczne dla pracujących mas chłopskich.*

*Dlatego pozdrawiam Cię, nieznany Przyjacielu!*

*Bo nie zabierze w Twojej obronie zapewne nikt głosu — ani Związki i Penkluby literatów — bo nie należysz przecież do żadnej kliki ani koterii. Nie powiedzą nic pisma literackie, które zajęte są wzajemnym obszczekiwaniem i żarciem się, ani też Akademia Literatury — bo zajęta jest praniem własnych brudów.*

*Może tylko... i napewno w chłopskich chałupach pomyślą o Tobie serca Ci bliskie.*

*Dlatego posyłam Ci chłopskie, najserdeczniejsze pozdrowienie i słowa otuchy — wytrwaj!*

*MARIAN KUBICKI.*

### Nad Bałtykiem

PUCK. (PAT.). Lody zatoki puckiej podczas spływania rokrocznie zagrażają brzegom helskim oraz kępie puckiej. Kry, wyrzucone na ląd przed paru laty zmiotły z powierzchni lądu w Kuźnicy na Helu 2 domy i uszkodziły poważnie brzeg. Przed kilkunastu laty lody spływające z zatoki zniszczyły cmentarz rybacki w Borze pod Jastarnią. Cmentarz ten już nie istnieje, a na jego miejscu stoi port w Jastarni. Obecnie tak rychłego ruszenia potężnej pokrywy lodowej zatoki spodziewać się nie należy, jednak niepomyślny kierunek wiatru, w razie ruszenia lodów może wyrzucić krę, rybacy więc odpowiednio zabezpieczają swe obejścia. Przy porywistym wietrze zachodnim na morzu polskim nastąpił stan burzliwy. Wysoka fala prze w kierunku wschodnim wzdłuż brzegów helskich, w niczym ich jednak nie uszkadzając. Pod Karwią woda nieznacznie zalewa plażę. O niebezpieczeństwie dla brzegów polskich na razie nie ma mowy. Burzliwy jednak stan utrudnia połowy. Lody z brzegów otwartego Bałtyku spływają nieustannie.

### Górskie rzeki ruszyły

Z powodu nagłego podniesienia się temperatury, na terenie wojew. stanisławowskiego nastąpiło szybkie tajanie wielkich mas niegu i lodów, powodując duże roztopy. Lody ruszyły w dolnym biegu rzek Świcy, Sukielu i Czeczwy, przy stanie 1 mtr. ponad poziom normalny.

Wisła na przestrzeni od t. zw. Małej Wisły, t. j. 50 klm. od swego górnego biegu, jest już wolna od lodu. Pod Krakowem lód na Wiśle jeszcze się utrzymuje. Wierzchem płynie jednak woda i przy utrzymywaniu się dotychczasowej temperatury spodziewane jest ruszenie za kilkanaście godzin skruszonych lodów.

Utworzony na Skawie zwał lodowy na przestrzeni około 5 klm. na terenie gromad Spytkowice i Łączany spłynął szczęśliwie. Również zator lodowy u ujścia Raby w okolicy Sierosławic nie zagraża wylewem, gdyż woda spływa pod kruszejącym zatorem.

Władze wojewódzkie utrzymują w stałym pogotowiu posterunki obserwacyjne i alarmowe, jak również poczynione są wszelkie przygotowania do akcji w razie ewentualnych zatorów lodowych, zagrożenia mostów, czy też wystąpienia wody z brzegów. Dotychczas jednak z powodu bardzo sprzyjających warunków spływu wód obawy powodzi nie ma.

### Zgon Root'a

NOWY JORK. (PAT.) **Znakomity mąż stanu Elihu Root, b. sekretarz dep. wojny za Mac Kinley'a i sekr. dep. stanu za Teodora Roosevelta zmarł wczoraj z rana w 92-gim roku życia. Root był organizatorem trybunału rozjemczego w Hadze, w 1917 r. był szefem misji prezydenta Wilsona do Rządu Tymczasowego Rosji. W 1912 r. otrzymał nagrodę pokojową Nobla.**

# Strajki na Śląsku Cieszyńskim

Onegdaj przed południem zastrajkowało w lasach państwowych w Wiśle (Śląsk Cieszyński) 150 robotników i furmanów, zatrudnionych przy robotach leśnych. Zażądali oni podwyższenia zarobków o 20 do 30 procent oraz zwrócenia potrąconych w latach 1935 — 1936 „20 groszówek" od metra ściętego drzewa. Nadleśniczy, p. Julian Plutyński, zakomunikował robotnikom z upoważnienia dyrekcji lasów państwowych w Warszawie, że godzi się na podwyżkę zarobków o 15 proc. Robotnicy jednak nie zgodzili się na tę propozycję i nie przystąpili do pracy. Postanowili oni zwrócić się w obronie swych postulatów z memoriałem do odnośnych władz.

W tym dniu wybuchł również zatarg w fabrykach Brewiller i Urban w Ustroniu, gdzie robotnicy w liczbie 545 przystąpili do strajku okupacyjnego.

Przyczyną bezpośrednią wybuchu strajku było to, że dyrekcja fabryki nie chciała wycofać wydanego w dniu 1 lutego zarządzenia, według którego ustalono dla całej załogi 15-minutową przerwę celem spożycia posiłku.

Przerwę tę robotnicy mieli odpracować po godz. 15-ej, względnie 23.30, t. j. wtedy, kiedy normalnie kończyli swą pracę.

Strajkujący zażądali również podwyżki płac o 20 procent dla robotników, którzy w akordzie nie otrzymywali pełnego zarobku.

Strajki mają przebieg spokojny.

# Zwycięstwo Związku Klasowego
## w Monopolu Spirytusowym w Krakowie

W sobotę odbyły się w Krakowie w fabrykach Monopolu Spirytusowego wybory delegatów. Mimo demagogicznej i nieprzebierającej w środki agitacji ZZZ Związek Klasowy odniósł zdecydowane zwycięstwo. Ogółem klasowy Zw. otrzymał 192 głosy, a ZZZ 70 głosów.

# Zaostrzenie strajku
## w Widzewskiej Manufakturze

Zatarg w Widzewskiej Manufakturze zaostrzył się. Strajk objął całą przędzalnię amerykańską i odpadkową, przyczem strajkujący, w liczbie 2 tys. robotników, od mówili częściowo przyjmowania żywności dostarczanej przez ich rodziny.

Inspektor pracy zwołał na dziś konferencję.

# Imponująca manifestacja solidarności
## z okupującymi „Kochanówek"

Trwająca od kilku dni okupacja szpitala dla umysłowo - chorych w Kochanówku, połączona z głodówką personelu, została przerwana na skutek apelu inspektora pracy, który przyrzekł strajkującym zwołanie konferencji na poniedziałek.

We wszyskich szpitalach łódzkich personel nie przyjmował w sobotę posiłku, wyrażając w ten sposób solidarność z pracownikami szpitala w Kochanówku.

Akcja protestacyjna objęła szpitale w Radogoszczu, Zapasowy, św. Józefa, św. Aleksandra, Ewangelicki, Ubezpieczalni Społecznej im. Prez. Mościckiego, kliniki położnicze przy ul. Sterlinga, kliniki „Linas Hacholim", zakład położniczy na Łagiewnikach, żłobek TOZ-u, szpital im. Poznańskich, oraz wszystkie przychodnie chirurgiczne ubezpieczalni.

Poza tym do protestu przyłączyły się higienistki, zatrudnione w obwodach i na punktach lekarskich.

Z protestu wyłamali się jedynie pracownicy szpitala Anny-Marii.

Jak wspomnieliśmy ostateczne załatwienie zatargu w szpitalu „Kochanówka" ma nastąpić dzisiaj.

W dniu dzisiejszym również odbędzie się w okręgowej inspekcji pracy ostateczna konferencja w sprawie podpisania nowej umowy zbiorowej w przemyśle pończoszniczym z kotoniarzami. O ile konferencja ta nie da pozytywnego rezultatu — związek robotników-kotoniarzy, w myśl uchwały delegatów fabrycznych proklamuje od 10 b. m. strajk.

Ponieważ równocześnie podjęli akcję o umowę zbiorową robotnicy pracujący w przemyśle pończoszniczym na okrągłych maszynach — inspektorat pracy wyznaczył dla nich konferencję we wtorek dnia 9 b. m.

# Prowokacyjna obniżka płac
## na kolejkach dojazdowych

Towarzystwo warszawskich kolejek dojazdowych już od początku kwietnia roku ubiegłego stało się terenem ciągłych zatargów na tle nieprzestrzegania umowy zbiorowej.

W dniu wczorajszym towarzystwo zapowiedziało obniżkę płac wszystkim pracownikom o 20%. Prowokacyjna propozycja przedsiębiorców wywołała silne wzburzenie wśród pracowników, dla których obniżka płacy stałaby się uszczupleniem i tak już minimalnych zarobków. Ostateczne złamanie umowy silnie wzmogło nastroje strajkowe.

Jak nam donoszą, w początkach przyszłego tygodnia pracownicy zamierzają rozpocząć strajk. Pracownicy są zdecydowani prowadzić walkę aż do zwycięstwa.

# Zgromadzenie emerytów Z.Z.K.
## w okręgu krakowskim

We wszystkich większych ośrodkach odbywają się liczne zgromadzenia emerytów, na których to zgromadzeniach delegaci składają sprawozdania z Krajowego Zjazdu Delegatów Emerytów ZZK., objaśniające zebranych o akcji, jaką Sekcja Emerytów ZZK. prowadzi, oraz o projekcie Komisji Sejmowej nowelizacji ustawy emerytalnej.

Na zgromadzeniach zapadają uchwały, w których zebrani emeryci domagają się niezwłocznego przywrócenia zasady liczenia w całości lat służby zaborczej do wysługi emerytalnej, przyczym wypowiadają się przeciw próbie dalszego ograniczania nabytych praw, przewidzianych dotychczasową ustawą emerytalną.

Domagają się również zniesienia specjalnego podatku od zaopatrzeń emerytalnych i wypowiadają się przeciw próbie narzucenia nowego podatku, w wysokości 5 proc. od zaopatrzeń emerytalnych tych emerytów, którzy przeszli na emeryturę przed 1934 r.

## Strajk okupacyjny
### w Mielcu

Na tle zatargu między pracodawcami a robotnikami, wybuchł strajk okupacyjny w tartaku Friedlanda i Goldenkera w Mielcu.

Dotychczasowe konferencje inspektora pracy nie dały wyniku.



# Po XXIV Kongresie P. P. S.
## Uchwały w sprawie wewnętrznego położenia Polski i położenia międzynarodowego

Wczoraj podaliśmy szereg uchwał powziętych na Kongresie PPS. Dziś podajemy pierwszą część zasadniczej uchwały w sprawie położenia wewnętrznego Polski i w sprawie położenia międzynarodowego. W następnych numerach podamy ciąg dalszy.

XXIV Kongres PPS., zebrany w ciężkiej i trudnej dla mas pracujących, dla Socjalizmu i dla całej Polski chwili, —

stwierdza, że wszystkie siły reakcji społecznej i faszyzmu sprzymierzyły się ze sobą, by zdusić ruch robotniczy i wszelkie ruchy wyzwoleńcze, by świat i jego wiekowy dorobek cywilizacyjny pogrążyć w odmętach nowej rzezi wojennej.

Hasło walki nieprzejednanej z faszyzmem pozostaje więc nadal hasłem przewodnim wszystkich dążności i walk mas robotniczych, chłopskich i pracowniczych.

WALKA Z FASZYZMEM

W tej walce z faszyzmem, decydującej o całej przyszłości ludu pracującego, obowiązywać musi zasada bezwzględności pełnej. Żadne rachuby i nadzieje na możliwość współpracy demokracyj z którymkolwiek z prądów faszystowskich chociażby w imię rzekomego zachowania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego — nie mogą i nie powinny krępować w niczym stanowczości wystąpień przeciw faszyzmowi.

Kongres odrzuca wszelkie koncepcje „wygrywania" faszyzmu włoskiego przeciwko hitleryzmowi niemieckiemu, — koncepcje tak niedawno jeszcze „modne" na Zachodzie Europy. Zabór Abisynii, zorganizowany faktycznie przez spółkę „Trzeciej" Rzeszy i Włoch faszystowskich, najazd na Hiszpanię, na jej wolność i niepodległość, — a to przy milczącej zgodzie t. zw. wielkich mocarstw, prowokacje hitlerowskie na granicach Francji i Polski, zwłaszcza zaś prowokacje w Gdańsku wymierzone jawnie przeciw zobowiązaniom międzynarodowym i — w praktyce — przeciw granicom Rzeczpospolitej Polskiej, — wszystko to przypieczętowało ostatecznie bankructwo jakichkolwiek rachub na „pokojowe ustępstwa" ze strony faszyzmu międzynarodowego.

Ten faszyzm międzynarodowy ufny w swoją bezkarność, liczący na brak stanowczych decyzyj ze strony swoich przeciwników, przygotowuje z całą konsekwencją atak na kraje, które umiały ocalić swobody demokratyczne i poczucie godności człowieka. W tych krajach właśnie organizowane są stronnictwa czy organizacje, zależne — nawet finansowo — od faszyzmu międzynarodowego; pod osłoną wolności demokratycznych sieją one spustoszenie i demoralizację we Francji, w Belgii, w krajach skandynawskich, na ziemiach Wielkiej Brytanii; przygotowują grunt dla najazdu barbarzyństwa faszystowskiego.

Faszyzm międzynarodowy nie tylko zagraża światu; on już dzisiaj nad nim ciąży i podchwytuje inicjatywę w sprawach pierwszorzędnych, dyktuje często swoją wolę, narzuca i prowokuje zbrojenia; te zbrojenia — z kolei — wyczerpują wszelkie możliwości gospodarcze i finansowe państw; pogłębiają kryzys, pogłębiają bezrobocie i nędzę mas.

Ale rosną jednocześnie wielkie siły twórcze mas pracujących świata...

Ale dojrzało przeświadczenie, że tylko przebudowa społeczna może ocalić cywilizację, wolność i godność człowieka. Faszyzm starł się bezpośrednio z socjalizmem.

Rozpoczęła się walka decydująca.

POLSKA.

Nad Polską faszyzm międzynarodowy zaciążył tak samo. Świadczy o tym irredenta hitlerowska na Śląsku i w powiatach województw zachodnich Rzeczypospolitej, w powiatach, graniczących z „Trzecią" Rzeszą; świadczy o tym zamach hitlerowców na resztki konstytucji „wolnego" miasta Gdańska z pogwałceniem jednoczesnym praw Rzeczypospolitej Polskiej. Rozbrzmiewa tam hasło „powrotu" Gdańska do Berlina. Takie są rezultaty flirtu obozu „sanacyjnego" z hitleryzmem niemieckim. Ostatnie posunięcia na terenie sprawy gdańskiej, jak raport min. Becka i uchwała Ligi Narodów oznaczają dalsze cofanie się Polski w sprawie Gdańska. Takie są, przewidziane przez nas z góry, rezultaty współdziałania z „Trzecią" Rzeszą na terenie polityki międzynarodowej.

Nie pozostał ten stan rzeczy bez wpływu i na stosunki wewnętrzne Polski.

# Czytelnicy piszą

My, robotnicy i chłopi wiemy, że wszystkie pisma, od Dz. Narodowego począwszy, a na taniutkich, na wyzysku drukowanych skończywszy, a i te różne „Podbipięty" i „Z mostu prosto" — poświęcone dla tych co szkoły skończyli.

Złoszczą się i wściekają, że ich jad wyparskiwany nie trafia do nas ludzi pracy. A tylko na grupę rozbełtanych mózgów. Co już jeden jad w domu wyssały, ten drugi przez wyżej podane pisma zaszczepiany, na dobrze uprawionym w domu gruncie się tylko przyjął.

Myśmy zrozumieli, że dłużej czekać nie wolno.

Nie po to dajemy nasze ciężko zapracowane złotówki, żeby synkowie i wychowankowie tych co jeszcze mają w ustach smak lizanych carskich butów i tych co wszystko, i Boga, wzywali do pomocy, aby tylko nie powstała Wolna Polska — niszczyli nasze szkoły. I, że dzieciom naszym nastawiono dużo przeszkód, by nie przeszkadzały paniczykom hulać po średnich i wyższych szkołach. Właśnie brak tam naszych dzieci stworzył taką sytuację, jaka na wyższych szkołach w Polsce panuje. W głowach naszych nie mieści się, że opłacani przez nas p. profesorowie nie tylko się zgadzają na to, co garstka łobuzów wyprawia, ale nawet im pomagają. Całe szczęście, że nie wszyscy się zgadzają na niszczenie dobytku narodowego i bandyckiego traktowania człowieka. [illegible] ni- [illegible] naszych dzieci, w ich walce z tymi, co im 20 milionów rok rocznie nam wydzieranych jeszcze za mało, idziemy z pomocą.

Nie damy się wziąć na hasła wzorowane na hitleryźmie. Bo gdybyśmy pozwolili tym panom, załatwić sprawę Żydów na ich reklamowany sposób, to potem by wzięli się do nas. Nie pozwolimy zasypywać sobie oczu antysemickim piaskiem, by za tą kurzawą łatwiej mogli nas skubać. Idziemy zrobić porządek i inny zaprowadzić ład.

Ostrzegamy paniczyków, że pięści nasze zahartowane w walce z ich ojcami, zrobić potrafią w ich ptasich mózgach porządek, i zrobią. Idziemy po naszą Polskę przez nas i ojców naszych wywalczoną, a zagrabioną przez tych, co ją już do upadku doprowadzili.

To wszystko zrozumieliśmy i idziemy po to co sprawiedliwie do nas robotników i chłopów należy.

„PEJOT".
Robotnik.

# Ulgowa nauka dla Czytelników
## „Dziennika Popularnego"

Redakcja Dziennika naszego, pragnąc ułatwić swym czytelnikom zdobycie fachu i wiedzy kreślarza technicznego, uzyskała od Dyrekcji Kursów „Wiedza Techniczna" (Traugutta 6) 30 miejsc ulgowych na powyższych kursach. Normalna opłata wynosi 180 zł. za całość kursu. Czytelnicy nasi korzystają z ulgi 50 zł. Pozostałą opłatę wnoszą w ratach miesięcznych, czyli opłacają tylko 13 zł. miesięcznie.

Ulgę powyższą uzyska 30-tu zgłaszających się na Kursy (z niniejszym wycinkiem z gazety).

Nauka na kursach „Wiedza Techniczna" trwa jeden rok szkolny (10 miesięcy). Słuchacz obiera sobie jeden z trzech istniejących wlamy, Maszynowy lub Mierniczo-Drogowy. Nauka rozpoczyna się od podstaw, kończy zaś na samo dzielnych projektach konstrukcyjnych. Wykłady i kreślarnie odbywają się w godzinach wieczorowych (6—9 wiecz.). Po ukończeniu Kursów słuchacz otrzymuje świadectwo.

Do zapisu należy złożyć w sekretariacie Kursów „Wiedza Techniczna" (ul. Traugutta 6) w g. 5—9 wiecz następujące załączniki: 1) Świadectwo szkolne (szkoła powszechna lub inna równoznaczna); 2) Wpisowe 3 zł. 3) Po wyższy wycinek z gazety (w celu uzyskania ulgi). Przyjmowani są kandydaci od 16-go roku życia w zwyż. Początek nowego kursu nauki 8 b. m.

# CO PISZĄ INNI

ZAPOWIEDŹ.

W odpowiedzi na przemówienie członków Komisji budżetowej Senatu, p. premier oświadczył m. in.:

Bardzo słusznie zauważył p. sen. Petrażycki, że komunizm ja ko taki jest często poprzedzany przez tak zw. liberalizm. I tu bardzo często robi się błąd, że widzi się ten komunizm albo za wcześnie, albo za późno. Ale trzeba wiedzieć, że ten liberalizm jest awandagrdą komunizmu. Tote zwracamy na te rzeczy uwagę i cały szereg tych instytucyj, o których Pan senator był łaskaw wspomnieć, został zamknięty".

Jasne i szczere: zwalczać naleźy nietylko komunizm, ale też wszelkiego rodzaju liberalizm, bo jest on — zdaniem p. premiera — awangardą komunizmu. Ale zaprzeczeniem wszelkiego liberalizmu jest przecież tylko stuprocentowy, całkowicie zglajszaltowany ustrój totalny. Tam więc zdążamy?

ISTOTNY SENS MOWY HITLERA.

Po mowie Hitlera, który za uprzedni warunek rokowań z mocarstwami uważa izolacje ZSRR. na terenie międzynarodowym, następują obecnie „oficjalne komentarze" do tego wystąpienia. W sobotę przemawiał min. propagandy Trzeciej Rzeszy Goebbels i prezydent senatu gdańskiego Greiser. Berliński korespondent „Paris Midi" pisze. (Cytujemy jego opinię ze „Kurierem Warszawskim"):

Korespondent ten zapewnia, że udało mu się zdobyć pełny i autentyczny tekst mowy Goebbelsa, z którego wynika, że tekst zawiera nie tylko zupełnie niespodziany atak na Francję i na rząd francuski, lecz także zapowiada rozprawę z bolszewizmem i podjęcie odpowiedniej akcji w celu ratowania ludów, którym grozi klęska bolszewizmu.

Red. Buré pisze w „Ordre" (cytujemy za „Kur. Warsz." o mowie Goebbelsa:

„Nie powinno tedy nikogo dziwić, że Goebbels jest już w stadium poszukiwania nowych samolotów norymberskich, czyli pretekstów do zaatakowania krajów słabszych, a w pierwszym rzędzie Czechosłowacji".

We wczorajszym „Kurierze Warszawskim" znajdujemy ciekawą informację londyńskiego korespondenta.

*Jeśli więc nawet pod naciskiem Anglii, Francja skłonna byłaby do rozluźnienia stosunków z Sowietami, co wobec niedawnego oświadczenia min. Delbosa, wydaje się mało prawdopodobne, proponowana przez Niemcy definicja agresora godziłaby w sojusze Francji z Polską i Czechosłowacją, czyli byłaby próbą podważenia tych sojuszów. Zdaniem tutejszej opinii, próba taka byłaby z góry skazana na niepowodzenie. I tu narzuca się siłą faktu znowu pytanie, czy zarówno agitacja antybolszewicka Niemiec, jak i przeciwsowiecka akcja dyplomatyczna rządu niemieckiego nie są tylko dywersją polityczną dla zamaskowania innych, bliżej granic niemieckich leżących celów politycznych.*

Cele, jakie zamierza osiągnąć Rzesza przez rozpętanie kampanii przeciw zasadzie zbiorowego bezpieczeństwa, przeciw paktom z ZSRR. i z państwami, które według swoistej nomenklatury Hitlera są dotknięte „zarazą bolszewicką" — stają się pogłębioną wyraziste. Domaganie się eliminacji ZSRR. z życia międzynarodowego to nietylko próba osaczenia Francji, która w razie powodzenia planów Hitlera—znalazłaby się sama twarz w twarz z Trzecią Rzeszą, ale przede wszystkim chęć pozostawienia sobie swobody działania w środkowej i wschodniej Europie.

Taka jest geopolityka Hitlera.

Greiser, który przemawiał w sobotę na wiecu narodowo - socjalistycznym na rzecz Gdańska w Hamburgu, powiedział m. in. (podajemy za „Kur. Warszawskim"):

*Teraz Gdańsk może na nowo zabrać głos w Lidze Narodów, i to tak głośno, by cały świat usłyszał, że miasto to jest i pozostanie nadal cząstką Niemiec. Dziś Gdańsk czuje się umocniony potęgą Rzeszy i wie, że nie jest teraz bezbronny. Każdy gdańszczanin wie dziś, że Rzesza Niemiecka jest jego ojczyzną.*

EREM.

# Milion podatku
## nie wyrósł na drożdżach

Każda gospodyni wie, ile kosztuje kilogram drożdży, ale nie każda wie, że wygórowaną cenę drożdży zawdzięcza olbrzymim zyskom kartelu drożdżowego oraz podatkom państwowym. Do zeszłego roku podatek od drożdży wynosił półtorej złotówki od kilograma, a w zeszłym roku podniesiono ten podatek do 1.85 zł. Było to jedno z posunięć w rządowej akcji równoważenia budżetu. Oprócz tego Skarb Państwa pobiera jeszcze 10 proc. dodatek do podatku, po za tym dochodzi 15 proc. dodatek komunalny, tak że łącznie w każdej pięciozłotówce, którą płacimy za kilogram drożdży tkwi dwa złote i trzydzieści groszy podatków.

Przy tych cenach drożdży nic dziwnego, że spożycie drożdży w Polsce jest niesłychanie małe. W roku 1931 skonsumowano w Polsce zaledwie 8.800 tonn drożdży, w roku zaś 1936 jeszcze mniej, bo tylko ok. 7.500 ton, choć w międzyczasie ludność wzrosła o dwa i pół miliona osób. Gąb do jedzenia jest coraz więcej, a pieczywa jemy coraz mniej.

Z podatku od drożdży ściąga teraz Skarb Państwa przeszło 15 milionów złotych (nie licząc 10% dodatku państwowego i dodatku komunalnego). Z placeniem tego podatku, przerzucanego bez reszty na konsumenta, mają zdaje się fabrykanci drożdży nie zupełnie czyste sumienie. W ciągu pierwszych 9 miesięcy roku budżetowego 1935/36 z tytułu podatku drożdżowego wpłynęło do Skarbu ok. 9.500.000 zł., w bieżącym zaś roku budżetowym w okresie tych samych 9 miesięcy, to jest od 1 kwietnia do 31 grudnia 1936 r. — ok. 10.500.000 zł. Tymczasem wobec wspomnianej podwyżki podatku o 35 groszy od kg, to jest o 23%, powinni byli fabrykanci drożdży zapłacić nie 10 i pół lecz 11 i pół miliona, czyli wpłacili o milion za mało.

Mik.

# Ruch zawodowy w Łodzi

Odbyło się w sali kina „Resursa" w Łodzi zebranie kotoniarzy ze Związku Klasowego.

W przepełnionej ok. tysiącem robotników wielkiej sali zdano sprawozdanie z dotychczasowej akcji, przyczem zebrani stwierdzając pełne zaufanie dla kierownictwa akcji, powierzyli mu dalsze prowadzenie rokowań z przemysłowcami ,aż do ostatecznego załatwienia konfliktu.

Mówca z ZZZ. widząc, że manewrowanie, stosowane przez ten związek nie odnosi pożądanego rezultatu, wezwał swych zwolenników do opuszczenia zebrania, jednak tylko kilkanaście osób na to wezwanie opuściło salę. Ogromna większość robotników pozostała.

W dn. 6 b. m. odbyło się w Łodzi Walne Zebranie Powszechnego Związku Pracowników Handlowych i Biurowych w Łodzi, na którym, po sprawozdaniu Komisji organizacyjnej odbyły się wybory Zarządu Związku.

W dn. 7 b. m. odbyło się w Łodzi zebranie robotników szewckich, poświęcone sprawie akcji o postulaty, wysunięte przez krajową konferencję szewców w Warszawie.

# Znamienny głos sanacyjnego pisma

Omawiając wyniki obrad Ligi Narodów w sprawie Gdańska, pisze „Kurier Poranny":

„Po pewnych początkowych trudnościach zatwierdzono w Genewie propozycje polskie co do sposobu załatwienia konfliktu. Prezydent Greiser uznał międzynarodowy charakter gdańskiego statutu oraz wypływające z niego atrybuty wysokiego komisarza, a Liga Narodów oświadczyła, że nowy wysoki komisarz nie będzie utrudniał swoją działalnością pracy Senatowi wolnego miasta oraz, że w ocenie sytuacji opierać się będzie przede wszystkim na informacjach czynników oficjalnych. A więc pozornie nie zaszły w dotychczasowym stanie rzeczy żadne istotniejsze zmiany. Ale tylko pozornie, gdyż w rzeczywistości deklaracja Rady Ligi Narodów oznacza poważne ograniczenie kompetencji wysokiego komisarza na przyszłość, a poza tym, dzięki nieporuszaniu tej sprawy, formalne uznanie przez narodowo - socjalistyczny Senat, wbrew przepisom konstytucji dotychczas obowiązującej, już dokonanych faktów. Tym samym zaaprobowana została przez czynniki ligowe i władze polskie totalizacja wolnego miasta.

Słusznie zatym prasa gdańska ocenia rezultaty genewskie, mimo „ugięcia" się prezydenta Greisera, za pozytywne dla polityki narodowych socjalistów. Jednogłośnie stwierdziły „Der Danziger Vorposten" i „Danziger Neueste Nachrichten", że Senat ma obecnie możność swobodnej polityki w sensie wewnętrznym, gdyż został oficjalnie uznany za rząd rzeczywisty. Natomiast opozycja gdańska, ze względu na brak własnych organów prasowych, oficjalnie milczy, lecz z ukrycia stwierdza, że ostatnia decyzja Rady Ligi wydała ją na łup rządzącej partii narodowo - socjalistycznej, i że jej zwolennikom nie pozostaje nic innego, jak albo natychmiastowe „zglajchszaltowanie", albo po prostu emigracja".

„Jeżeli zaś chodzi o rezultat dla nas, to trudno już dziś coś o tym konkretnego powiedzieć. Bo przecież mają być podobno jakieś rokowania z Gdańskiem w tej sprawie; poza tym istnieje deklaracja Senatu gdańskiego o dobrosąsiedzkim i przyjaznym traktowaniu na terenie wolnego miasta wszelkich postulatów polskich. Wydaje się jednak (!), że istota zagadnienia nie tkwi wyłącznie w takim lub innym umownym sprecyzowaniu sprawy, lecz że po prostu kwestia polska w Gdańsku zależy wyłącznie od tego, czy polityka polska w stosunku do Gdańska zachowa cechy konsekwentnego i naprawdę mocarstwowego działania".

# Dwa tygodnie w Madrycie

## Front, okopy, żołnierze

Front madrycki nie jest oczywiście jednolity, na niektórych jego odcinkach wre prawie bezustannie walka, na innych oddawna już i obrońcy Madrytu i nieprzyjaciel pozostają w tych samych pozycjach i wymieniają tylko między sobą pojedyncze strzały; przypadek chciał, że pierwsza moja wizyta w okopach była właśnie na jednym z tych spokojnych frontów, w okopach przy Carabanchel. Niemniej jednak okopy te wywarły na mnie nader silne wrażenie, ponieważ pierwszy odcinek ich różni się całkowicie od zwykłych okopów. Rzecz polega na tym, że ulica zwana ulicą 1-go Maja, została na początku oblężenia Madrytu zdobyta przez nieprzyjaciela i że został on stąd wyparty przez milicję republikańską, która jednak nie mogła posuwać się przez ulicę, znajdującą się pod ogniem nieprzyjacielskich baterii, lecz posuwała się poprzez domy, a raczej przez wyłomy w murach domów. I dziś jeszcze nie można iść środkiem ulicy, bo co pewien c- s padają tutaj pociski; s...śmy tedy drogą, wyłomów, przechodząc z jednego domostwa do drugiego. Co za fantastyczna podróż, śród porozrzucanych mebli skromnych mieszkań, opuszczonych w pośpiechu przez mieszkańców, jaka szybka zmiana dekoracji! Bo wszak z mieszkania skromnej rodziny małomieszczańskiej przechodzimy do wspaniałego składu futer, którego jeszcze nie można było ewakuować, stamtąd do biednego warsztatu szewckiego, do sypialnego pokoju jakiejś młodej niewiasty, gdzie wśród luster i części garderoby, widać niedopite szklanki, i dalej do opustoszałego kościoła, do sali, w której grano w belotę baskijską, dalej i dalej, wśród resztek codziennego życia tej dzielnicy, życia, które niełatwo będzie odbudować, gdy skończy się nareszcie wojna domowa. Wchodzimy wreszcie do prawdziwych okopów, gdzie wskutek deszczu stoi głębokie błoto i bardzo trudno jest posuwać się naprzód. Ale na każdym kroku spotykają nas wesołe młode twarze milicjantów, którzy są tutaj już od 7 — 8 tygodni, a jednak nie stracili jeszcze humoru, czytają, rozprawiają, gotują, golą się lub majstrują coś przy własnej konstrukcji aparatach radiowych. Wizyta obcej dziennikarki to święto, wypytują też z wielkim zaciekawieniem o to, co dzieje się na świecie i starają się wygłaszać swe opinie o sytuacji międzynarodowej. „Oni" — tak twierdzi jeden z najbardziej rozgarniętych chłopaków, „oni" doskonale wiedzą, że się już wszystko dla nich skończyło, nawet kiedy sobie wieczorami wymyślamy wzajemnie nie wykazują już żadnej fantazji". „Ale za to my im dajemy, proszę cię, i mamy chyba po temu powody, moja żona, na przykład, zapewne jest teraz żoną jakiegoś tam Maura, czarnego lub jasnowłosego (jasnowłosy Maur — to Niemiec w języku frontu), nie zdążyła, biedactwo, wyewakuować..." Walcząc z błotem, posuwamy się zwolna z okopu do okopu, aż docieramy wreszcie do pozycji najbardziej wysuniętej, skąd pokazują mi przez mały otwór okopy wroga. Nie widać oczywiście żołnierzy nieprzyjacielskich, ale czuje się jakby niedaleki ich oddech i zgrozę bratobójczej walki. Nagle o kilka zaledwie kroków od miejsca, na którym stoję, widzę jakiegoś leżącego w błocie człowieka, wydaje się, że śpi, ale, gdy się odwracam, widzę z min towarzyszących mi milicjantów, że ten człowiek nigdy się już nie obudzi: „Niewiadomo nawet kiedy się to stało i jak, leży, i boją się go oczywiście stąd sprzątnąć... Wszyscy poważnieją, zgroza śmierci działa wciąż jeszcze na tych wrażliwych młodych chłopaków, dla których wojna nie jest rzemiosłem. „Ech, co tam", powiada wreszcie jakiś bardzo brodaty, choć najwyżej dwudziestoletni, wojak, „najważniejsze jest, że nie weszli i nie wejdą nigdy do Madrytu; chociażby wojna miała trwać sto lat, chociażby cały świat wystąpił przeciwko nam, Madrytu nie wezmą; bo u wrót Madrytu jesteśmy my i nie przepuścimy nawet samego diabła!"

Odwiedziłam następnie Pierwszą Brygadę regularnego wojska ludowego, najlepiej zorganizowaną i wyszkoloną Brygadę Hiszpańską, pod dowództwem LISTERA, wodza, którego zrodziła wojna domowa, bo Lister to zwykły robotnik, który o sztuce wojennej nie miał najmniejszego wyobrażenia, ale który dał z początku dowody niezwykłego męstwa, a następnie, awansując szybko i otrzymawszy dowództwo, na razie pułku, a dziś — brygady, dowiódł, że jest też niezwykle zdolnym strategiem (już po moim wyjeździe z Madrytu Brygada Listera zdobyła „Wzgórze Aniołów"). I tutaj spacerowałam w okopach i w polu pomiędzy okopami, podziwiając niezwykle wesoły nastrój, dyscyplinę ,oraz wszelkiego rodzaju kulturalne imprezy, jako to: pismo frontowe, rozwieszone w rozmaitych punktach, szkoły w okopach i t. d. „Co jest tajemnicą waszej dyscypliny?" zapytałam następnie Listera. „Zrozumienie szeregowców, że jest ona konieczna; pozwalam na krytykę, ale posłuszeństwo pomimo to musi być absolutne"; „Jakie kary są przewidziane?" Lister uśmiecha się. „Właściwie tylko sankcje charakteru moralnego, najcięższą karą jest usunięcie z Brygady". „Czy Brygada składa się tylko z członków partji komunistycznej?" „Nie, ośrodkiem jej jest słynny Piąty Regiment komunistyczny ,ale wokoło nas zgrupowało się bardzo wiele innych elementów i Brygada nazywa się „mieszaną", ponieważ i wśród żołnierzy i wśród oficerów są zarówno elementy dawnego wojska, jak i byli milicjanci, obecnie zaś wszyscy jesteśmy żołnierzami Armii Ludowej.

Dnia 7-ego i 8-ego stycznia wróg atakował z szaleńczą rozpaczą, — tak przynajmniej wydawało się nam wszystkim, którzy uważamy, że Madrytu wziąć nie podobna i że wszystkie ataki nieprzyjaciela nie prowadzą go ku zwycięstwu. Jednak dnie 7 i 8 stycznia były dniami tragicznymi dla obrońców Madrytu, a szczególnie dużo ofiar poniosła Brygada Międzynarodowa.

18 Junkersów szybowało tego dnia nad Madrytem, pozostawiając ślady spustoszenia i śmierci, szpitale madryckie przepełniły się po brzegi rannymi z miasta i z frontu; ale już 9 stycznia wiadomo było, że atak został odparty i że zwycięstwo raz jeszcze jest całkowicie po stronie obrońców Madrytu.

„Obroniliśmy miasto w początku listopada, kiedy nie mieliśmy ani okopów, ani broni, ani samolotów, dziś, gdy posiadamy to wszystko, jakże mielibyśmy go nie obronić?" odpowiada na moje pytanie Generał Miaja, Prezydent Rady Obrony Madrytu.

Ale cóż, że mają okopy, broń i samoloty, po tamtej stronie jest wszystkiego więcej. Madrytu broni jego lud, Madrytu broni duch słusznej sprawy, Madrytu broni wiara w sprawiedliwość, która musi zwyciężyć na przestrzeni dziejów ludzkości.

*Zofia Kramsztyk.*

Barcelona

# Chłopi piszą

Cieszy mię to bardzo, że Szanowna Redakcja zostawia trochę miejsca na stronicach „Dziennika Popularnego" i dla chłopskiej ręki. Tylko to mię smuci, że mają chłopi trochę miejsca — a przecież nas jest ¾ w państwie polskim, to i tyleż (miejsca) nam się należy na gazecie. Chyba uznajemy demokrację. Proszę się tym, co powiedziałem nie gniewać, to są moje żarty, a przecież jestem Łowiczakiem. Ja rozumiem, — że gdyby chłopi i więcej pisali, — to wszystko znalazło by się na łamach tej gazety. Tylko widać my mało doceniamy wartość „Dziennika Popularnego" w którym chłop może doczytać się kto krzywdzi robotnika, na kogo on się skarży a napewno nie na nas i odwrotnie, robotnik może się dowiedzieć, że chłopi też poznają swojego wroga, którym napewno nie jest on — człowiek pracy — jak to dawniej często o sobie mówili...

Może obawiamy się, byśmy nie zostali urobieni przez robotników na ich korzyść. Ja uważam, że te obawy są zbędne, bo już za duża ilość jest świadomych chłopów w porównaniu do robotników, a bez podania ręki w pochodzie nic nie zdziałamy..

Na pierwszy początek chcę sz. czytelników poinformować o obecnych rozważaniach chłopów w łowickim.

Otóż mówią oni o tym, że obecny stan rzeczy już im się dawno naprzykrzył. Za pracę od świtu do nocy, zapłaty po śmierci już się nie godzą czekać a chcą ją za raz. Narzekają mocno na to, że nie mają czym dzieci obdzielić, co raz głośniej gadają o obok leżących obszarach dworskich. Skarżą się na brak oświaty. Co o robotnikach, to tak u nas mówią: my im pomożemy zaprowadzić sprawiedliwość za pracę w fabrykach a oni nam pomogą nakarmić się sprawiedliwie ziemią.

To wszystko słyszałem, jak gadali na swoich wiecach i zjazdach Stronnictwa Ludowego młodzieży „Wici". A co więcej posłyszę, to jeszcze wam kiedyś napiszę.

S. WOLSKI.

Chociaż „Dziennik Popularny" stoi na wysokim poziomie literackim, to jednak proszę o zamieszczenie mych prostych słów w rubryce „Chłopi piszą".

Towarzysze Chłopi! Przed trzema laty wyemigrowałem — jak wielu innych — ze wsi do miasta.

Szczęśliwym trafem udało mi się dostać do fabryki za robotnika. Jako syn ludu, odnalazłem właściwą drogę i pracuję w klasowym ruchu robotniczym i na tej podstawie stwierdzam, że stosunek robotników do chłopów jest bardzo przyjazny. Robotnik nie nazwie już chłopa chamem, bo sam rozumie, że cham najczęściej mieszka w pałacu. Chociaż mamy pewne wątpliwości co do aktualnych uchwał kongresu Str. Lud. i P. P. S., to jednak, chłopi i robotnicy — w dołach — stwierdzili, że zjednoczeni, są potęgą, której nikt i nic nie złamie. Sanacja znów wysunęła hasło — tak zwane — „frontem do wsi". Na wsi polskiej węszą dzisiaj różne „zaplute karły" z wojującym klerem na czele, po to, by chłopów znów rozbić. Wara od chłopów! — panowie — magnaci. Lud wsiowy — na podstawie historii, która jest mistrzynią życia — wie doskonale, że Jego naturalnym sojusznikiem jest tylko klasa robotnicza. Płomień jedności, który rozgorzał w sercach Ludu Polskiego — nie wygaśnie i na tej drodze — zjednoczeni — kroczyć będziemy aż do zupełnego zwycięstwa — do Polski Ludowej!

Jantek Snop
b. czł. S. L.

## Bronimy postępu



# PRZEGLĄD PRASY UKRAIŃSKIEJ

Pisaliśmy już o alarmach „Diła", zaniepokojonego wzrostem aktywności, a w szczególności wspólną walką ukraińskich i polskich chłopów o lepsze jutro. W nr. 23 „Diło" nawiązuje do odbytego niedawno Kongresu Stronnictwa Ludowego i tak kończy:

„Dziś ludowcy rozdzierają szaty o demokrację, a równocześnie nie wspominają ani słówkiem o mniejszościach narodowych i nie podają rewizji swego poprzedniego stanowiska. Przeciwnie, uważają za możliwe zbliżenie do tych czynników, którym nowa normalizacyjna maska nie przeszkadza uprawiać dawnej polityki wobec Ukraińców (!).

Jaką tedy wartość mają rezolucje ludowców, głoszące walkę o demokratyczny ustrój w Polsce?

Z tego ostatniego kongresu ludowców najbardziej interesuje nas jedno: przewodniczył mu b. wicepremier Thugutt. Stanisław Thugutt oświadczył kiedyś, że chętnie cofnąłby swój podpis z t. zw. ludowych ustaw i że St. Grabski wywiódł go w pole i w praktyce wykoszlawił intencje tych ustaw. Stanisław Thugutt stał również na czele Instytutu badań narodowościowych, jest znawcą zagadnienia mniejszościowego i jest niewątpliwie demokratą. Byłoby dobrze (!), gdyby ten dzisiejszy przywódca ludowców, człowiek z nazwiskiem i charakterem publicznie oświadczył: jakie jest stanowisko jego i jego partii do najnowszej kolonizacyjnej fali i czy jedyną „zmianą" programu narodowościowego ludowców miało by być zwabienie chłopów ukraińskich w szeregi swojej partii?!..."

Artykuł, mimo wszystko, bardzo charakterystyczny, jeśli uwzględnimy spokojny stosunkowo ton reakcyjnego pisma ukraińskiego w polemice z demokratycznym stronnictwem polskim, no i... zasłużone zresztą komplementy pod adresem przywódcy Stronnictwa Ludowego. Nasuwa się jednak pytanie: czy to nie jest znowu tylko manewr wobec nielojalnych „normalizacyjnych" kontrahentów?

Nie ulega wątpliwości, że niezadowolenie w szeregach UNDO przybiera na sile, kiedy nawet tak wierni satelici sanacji, jak p.p. Celewicz i Pełeński, dają upust swej goryczy. „Diło" w nieskonfiskowanym artykule podaje przemówienie p. Celewicza w dyskusji nad budżetem ministerstwa oświaty:

„Niestety, normalizacja stosunków polsko - ukraińskich załamuje się przede wszystkim na odcinku szkolnym. Ukraińcy wysunęli szereg postulatów, z których załatwiono jeden tylko, a mianowicie przyjęto na posady 100 nauczycieli i 50 na bezpłatną praktykę. Te smutne stosunki ilustruje najdobitniej nieustalona sprawa terminologii, która jest dla nas prestiżową. M-stwo oświaty komplikuje sprawę, gdyż w swoim nowym rozporządzeniu nazywa ukraińskie gimnazja na Wołyniu ukraińskimi, w Galicji zaś ruskimi. To obraziło ukraińskie masy.

*„Łemkowski elementarz* jest prowokacją ukraińskiego narodu". Przytem napisany jest niezrozumiałą dla niego mieszaniną różnych języków i na jednej stronie ma aż 100 błędów. Ludność protestuje przeciw łemkowskiemu elementarzowi i przeciw ustawie językowej Grabskiego, która doprowadziło do zniszczenia ukraińskiego szkolnictwa.

...Ustawa o założeniu uniwersytetu ukraińskiego nie została po dziś dzień wykonana. Nie obsadzono też katedry literatury ukraińskiej.

...Inspektorzy szkolni np. w Stanisławowie i w Tarnopolu prowokują ludność ukraińską.

...W kilkudziesięciu wypadkach nauczyciele ciężko pobili, nawet na śmierć, dzieci ukraińskie, a władza załatwia podobną sprawę bardzo ospale". („Diło" nr. 17).

W dyskusji sejmowej nad budżetem ministerstwa komunikacji p. Celewicz omawiał personalną politykę wobec kolejarzy - Ukraińców:

„Za austriackich czasów było kilka tysięcy urzędników kolejowych Ukraińców. Ich w latach 1919 i 1920 usunięto ze służby. Większość z nich pozbawiona jest zasiłku emerytalnego. Potem przyszedł drugi okres „oczyszczania" aparatu kolejowego z Ukraińców: nieprzyjmowanie ich na nowe stanowiska. W ten sposób ilość Ukraińców na kolejach znacznie zmalała.

Mówca powołuje się na *okólnik wydziału drogowego we Lwowie, w którym poleca się przyjmowanie do służby kolejowej na budników tylko osoby polskiej narodowości i rzymsko - katolickiego wyznania.*

Jak z tego wynika, stwierdza mówca, PKP zajęła ekskluzywne stanowisko nie tylko narodowościowe, lecz i wyznaniowe.

(„Nowyj Czas" nr. 14).

Stosunki w ukraińskim obozie faszystowskim doskonale charakteryzuje polemika między organem grupy p. Palijewa. „Ukraińskij Wisty" a ultra - nacjonalistycznym tygodnikiem „Hołos". Oto co „Ukraiński Wisty" mają do powiedzenia o OUN. i o redaktorze „Hołosu".

„I panowie Bojdunki i wszystkie te osoby i instytucje, otrzymujące amerykańsko - ukraińskie pisma... wiedzą, że niektóre z tych pism, jak „Nacjonalist", „Nowyj Szlach" i inne publicznie zwą się organami O. U. N. i nie tylko nie robią z tego żadnej tajemnicy, lecz przeciwnie — żerują na naiwności emigrantów i zgarniają krwawo zapracowane dolary na fikcyjny „fundusz bojowy", na „rewolucję" i t. p... Wszystko to takie ohydne i nikczemne, że lepiej nie mówić o tym.

...Zresztą pytam pana panie Bojdunyk: jak długo jeszcze zamierzacie zatruwać i tak już duszną atmosferę? I w czyim interesie, w imię jakich ciemnych sił występuje pan, jako apostoł tej ściśle hotentockiej moralności i etyki?"

...Gdyby się pan pewnego dnia, przyznał, w czyim imieniu i dla kogo wykonuje pan swoją robotę, to napewno przeklęliby pana ci, których bohaterstwem i rewolucją pan bezkarnie frymarczy". (Ukraiński Wisty" Nr. 23)

Aluzja wyraźna i autor jej nawiązuje zapewne do ukrytych sprężyn wielu poczynań OUN. częściowo tylko ujawnionych na procesie Baranowskiego.

## Rewizja w lwowskim oddziele Ligi Obrony Praw Człowieka

Z polecenia władz prokuratorskich została dziś przeprowadzona rewizja w lokalu Ligi Obrony Praw Człowieka, gdzie zakwestionowano korespondencję i inne materiały.

Równocześnie przeprowadzona została rewizja u szeregu członków Zarządu tej organizacji, m. in. u ob. ob. Szczyrka i Hersztala.

Wyniki rewizji trzymane są w tajemnicy.

## Aresztowanie studentów w związku z zamachami w Wilnie

W związku z ostatnimi zamachami petardowymi na sklepy żydowskie w Wilnie, policja aresztowała 5 studentów. Nazwiska ich są trzymane w tajemnicy.

# Plan inwestycyjny

Na posiedzeniu Komisji Budżetowej Sejmu poszczególni ministrowie omówili inwestycje, dotyczące swych resortów. Min. Roman omówił inwestycje, przypadające na Min. Przemysłu i Handlu a mianowicie prace elektryfikacyjne, gazyfikacyjne oraz inwestycje portowe.

ELEKTRYFIKACJA I GAZYFIKACJA

Plan elektryfikacji, na którego wykonanie przypada kwota 12 mil. zł. na rok bież., polega na możliwie racjonalnym wyzyskaniu naturalnych źródeł energii i rozprowadzeniu jej po całym kraju.

Na gazyfikację w r. b. przewiduje je się na r. 1937 10 milionów zł.

Jako źródło energetyczne, ustalono kopalnię w Roztokach, która obecnie rozporządza 615 m³ gazu na 1 minutę.

Planem inwestycyjnym objęto budowę gazociągu, która prowadzić będzie z Roztok przez Kolbuszową, Tarnobrzeg do Sandomierza, gdzie przekroczy Wisłę, a następnie przez Ostrowiec do Lubieni; w tym punkcie rozdzieli się na odnogę zachodnią do Skarżyska i północną: Lubienia — Kiedrzyń — Pionki z odnogą Kiedrzyń — Radom. W części południowej są przewidziane odnogi do Rzeszowa, do Mielca i do Niska. Ponad to poprowadzi się z istniejącego gazociągu Roztoki — Mościce odnogę od Pilzna do Dębicy. Długość głównej trasy wynosi około 250 km., a odgałęzień około 100 km.

INWESTYCJE MORSKIE.

Program portowy przewiduje budowle wodne; urządzenia portowe i urządzenia dla bezpieczeństwa żeglugi. Ogółem na inwestycje portowe przewiduje się na r. b. łączną kwotę 8 mil. 205 tys. zł. Jedną z najważniejszych inwestycyj tego działu jest projektowany kanał, łączący port Wielką Wieś z zatoką Pucką. Wszystkie projektowane rabaty będą wykonane przez robotnika polskiego z materiałów krajowych, z wyjątkiem nieznacznej części specjalnego żelaza na pale szpontowe dla pogłębiania nadbrzeży; żelazo to w kraju nie jest wyrabiane.

Plan inwestycyj rybackich obejmuje zarówno rozbudowę flotylli rybackiej jak i innych urządzeń, niezbędnych dla rozwoju rybołóstwa morskiego. W r. b. na inwestycje w zakresie rybołóstwa morskiego przewiduje się 1.650.000 zł., z czego 1.470.000 złotych przeznaczono na rozbudowę flotylli rybackiej dalekomorskiej.

INWESTYCJE KOLEJOWE.

Inwestycje komunikacyjne (kolejowe i rzeczne) omówił min. komunikacji Ulrych.

Inwestycje kolejowe przewidziane są na łączną sumę 48 milionów 450 tysięcy zł.; przewiduje się m. in. w roku 1937 ukończenie budowy linii Sierpc — Brodnica, rozpoczęcie budowy łącznicy w Płocku między prawym i lewym brzegiem Wisły, budowę mostu kolejowego w Płocku przez Wisłę oraz wykonanie szeregu robót uzupełniających na ostatnio zbudowanych nowych liniach kolejowych.

Do innych ważniejszych zamierzeń inwestycyjnych należy budowa i przebudowa węzłów kolejowych Kraków i Gdynia oraz stacji z węzłem warszawskim na czele. Na budowę dworca Głównego w Warszawie oraz na dalsze roboty, związane z przebudową węzła i podmiejskich odcinków w związku z ich elektryfikacją przeznacza się 15.100.000 zł.

DROGI KOŁOWE.

W roku 1937 budowa dróg państwowych obejmie 120 km. kosztem 3 milion. zł., subwencje zaś na budowę dróg samorządowych wyniosą 2,5 milionów złotych; razem więc powstanie blisko 400 km. nowych dróg, nie licząc tych, które samorządy będą budowały z własnych wyłącznie funduszów na długości ok. 800 km.

Budowa ulepszonych trwałych nawierzchni obejmuje 243 km. dróg państwowych kosztem 24 mil. zł., budowa zaś mostów ok. 260 mb. mostów stałych i 1800 mb mostów drewnianych kosztem 8,5 mil. zł.

INWESTYCJE WODNE.

Program 1937 r. przewiduje: kontynuowanie robót przy budowie zbiornika na Brynicy w Kozłowej Górze wraz z regulacją Brynicy, dokończenie budowy zbiornika na Sole w Porąbce i rozpoczęcie budowy zbiornika i zakładu wodnego w Czechowie, zabudowanie górskich potoków w dorzeczu Wisły i Dniestru, a przede wszystkim w rejonie zbiornika na Sole, regulację Wisły w celu przystosowania tej rzeki dla żeglugi i ochrony wałów, regulację Warty i usprawnienie zachodnich kanałów żeglugi, ochronę Krakowa przed powodzią, rozbudowę portow wiślanych, usprawnienie drogi wodnej Przemszy, rozbudowę dla żeglugi wschodnich dróg wodnych, w szczególności kanału Królewskiego, Augustowskiego i Ogińskiego oraz regulację Niemna, Wilii, Prypeci.

Łącznie na ten cel przewidziano kwotę 15 mil. zł.

POPRAWA GOSPODARCZA I WZROST BEZROBOCIA.

**Min. Opieki Społecznej, p. Kościałkowski, podkreślił fakt, iż pomimo wzrostu zatrudnienia, sytuacja na rynku pracy uległa pogorszeniu. Przyczynia się do tego naturalny przyrost ludności, większy, aniżeli liczba wciągniętych w proces produkcji, oraz wędrówka ludności wielskiej do miast, której miasta zatrudnić nie mogą.**

Co się tyczy programu zatrudnienia na rok przyszły, to mieści on się w Funduszu Pracy, który wynosi 40 mil. zł., (bez sum, przeznaczonych na zatrudnienie młodzieży, w kwocie 10 mil. zł.. Z sumy powyższej wykonane będą następujące roboty: inwestycje komunikacyjne na sumę zł. 1.553.000, melioracje i obwałowanie rzek zł. 5.205.000, urządzenia miejskie zł. 29.629.000, budowle publiczne zł. 1.113.000, projekty i plany zł. 500.000, akcja rolna zł. 1.000.000. Rezerwa zł. 1.000.000.

P. Kościałkowski stwierdza, że suma ta jest mniejsza, niż w latach poprzednich. Przypuszcza jednak, że do rozładowania bezrobocia przyczynią się prace, związane z obroną kraju, wzmożona akcja inwestycyjna samorządów oraz ogólna poprawa koniunktury gospodarczej.

INWESTYCJE ROLNICZE.

Inwestycje rolnicze omówił p. minister Poniatowski. Wszystkie przewidziane inwestycje należą, z małymi wyjątkami, do tych, które mają bezpośredni wpływ na wartość i podniesienie produkcji. Wchodzą tu: melioracje, budowa wałów ochronnych na Wiśle na odcinku między Oświęcimem a Sandomierzem. Akcja, związana z komasacją gruntów, wreszcie inwestycje, zmierzające do usprawnienia obrotu rolniczego. Nacisk kładzie minister na inwestycje mleczarskie, które łącznie wyniosą 7 mil. zł., oraz na budowę chłodni.

Chłodni dotychczas mamy dwie: w Gdyni i Warszawie; przewidywane jest wybudowanie chłodni w Łodzi oraz jednej chłodni bądź w woj. wileńskim lub białostockim. Inwestycje te pozwolą na silniejsze i szersze ugruntowanie się naszego eksportu.

# Smiertelne wypadki w kopalniach

Na kopalni „Wanda" w Nowym Bytomiu w szybie „Jan Karol" wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą 3 ofiary w ludziach. Trzej robotnicy: Wilhelm Błażyca, Augustyn Szczęsny i Emanuel Bujdoł spadli do szybu, głębokości ok. 200 mtr. i ponieśli śmierć na miejscu.

Tragiczny wypadek zdarzył się również w nocy z soboty na niedzielę w kopalni „Giesche" w Nikiszowcu pod Katowicami. Na głębokości 450 m. zawalił się filar. Siedmiu górników zostało zasypanych. Wszczęto natychmiast akcję ratunkową, w której wyniku 5 robotników odkopano, natomiast dwóch poniosło śmierć. Zwłoki zasypanych wydobyto wczoraj wieczorem.

Wstępne dochodzenia wykazały że przyczyną katastrofy był silny wstrząs.

## U robotników kanalizacyjnych na Saskiej Kępie

# „Pracujemy społecznie — chcemy godnego wynagrodzenia"

Tak powiedział umazany błotem robociarz. Obie nogi wparł w grząskie dno wykopu, powyżej kostek płynęła wartko woda. Szpadel wwiercił w ziemię. W górze, na wysokości ośmiu metrów zginali plecy windziarze, gdy na łańcuchu wyciągali ciężki kubeł, pełen ziemi. Nachylali blade twarze nad naszą klatką, wołali: „ciąg!", „syp!" „gotowe?" A tu, na dole, w mrocznym wykopie, szeleści strumień mętnej, lodowatej wody, cuchnie zgnilizną słoma i deski podpórek, plecy przenika wilgoć, ręce grabieją, z ust robotników — siwe kłęby pary.

**NA SASKIEJ KĘPIE ROBIĄ KANALIZACJĘ.**

Na Woli domy już się ze starości i biedy walą, a kanalizacji jak nie ma, tak nie ma i wiosną dzieci proletariackie zaczną oddychać zatrutym powietrzem ścieków ulicznych. Na Saskiej Kępie zaledwie fundamenty kładą pod piękne pałacyki, co tworzyć będą reprezentacyjną dzielnicę, — a już dyrekcja wodociągów i kanalizacji przystąpiła do budowy głównego kanału kanalizacyjnego. Przez Kępę biegnie ogromna, głęboka, niezabliźniona rana, nad którą, jak pincety chirurga, zatknięto windy, skrzypiące zardzewiałymi łańcuchami. Na nasypie wykopu uwijają się ludzie w nieustannej ośmiogodzinnej pracy. Wyciągają dziennie piętnaście do osiemnastu metrów sześciennych ziemi, 580 kubłów w ciągu ośmiu godzin wyciągają. Osiem godzin wysiłku wszystkich mięśni na deszczu, na śniegu, na okrutnym, żrącym mrozie Dwaj, zgarbieni, najwyższym wysiłkiem ramion, pleców i nóg, windują do góry ciężki kubeł, w którym kopacze gęsto ubili ziemię, zmieszaną z wodą A trzeci żylastymi dłońmi, dłońmi, które same są jak z ziemi, przyciąga kubeł i wydobywa zeń ziemię Potym kubeł zjażdża na dół, a tam już warczą w szybkiej robocie szpadle Tam w klatkach wykopu najrozmaiciej odziani robotnicy, ochlapani zimnym błotem od stóp do głów, przesiąknięci nawskroś zimnem i wilgocią głębokiego rowu, wydani na pastwę ciężkich chorób, czyhających w wodzie, płynącej u stóp, w kroplach, sączących się po błotnistych ścianach, w zgniłym powietrzu — pełnią, jak mówią z dumą, pracę społeczną. Między jednym szerokim rozmachem łopaty a drugim, między krzykiem: „ciąg" a przeraźliwym skrzypem łańcuchowej windy, mówią o tej swojej działalności społecznej, zaprawionej gorzką niesprawiedliwością i ciężką krzywdą...

Robotnik, którego rysy twarzy trudno rozpoznać w mroku wykopu, mówi: — To nas gniewa i tego nie rozumiemy, że naszą pracę, ciężką pracę, którą wykonujemy w służbie społeczeństwa przecież, dla jego wygody, zdrowia i korzyści — szanuje się tak podle nisko. Placowy robotnik zarabia 50—70 groszy na godzinę. A przecież wszyscy jednakowo harują, **wszystkich jednakowo siecze wiatr, deszcz, śnieg, jednakowo dręczy mróz. Czemu nie wszyscy dostają po 70 groszy? Na to pytanie dyrekcja chyba nie odpowie. Nie lubi zdradzać swych tajemnic. Ale chyba z tych samych przyczyn rozpięła płace robotników z pod ziemi, z wykopu od 75 groszy do jednego złotego i dziesięciu groszy za godzinę. Tych co zarabiają te drugą stawkę jest co prawda minimalna ilość.** Ale robotnicy uważają, że wszyscy mają jednakowo ciężką pracę, dla tego bezwarunkowo żądają unormowania płac: dla placowych conajmniej po 70 groszy, dla podziemnych, w dole, minimum 90 groszy. Tak samo poniżej godności robotniczej jest system premij.

**Precz z premiami!** — wołają robotnicy z dołu kanalizacyjnego. Premie demoralizują robotników i umożliwiają dyrekcji stosowanie niekontrolowanego wyzysku.

**JESTEŚMY ROBOTNIKAMI — NIE BYDŁEM POCIĄGOWYM!!!**

Robotnicy zaszeregowani, tacy, co przepracowali już conajmniej rok, mają i urlopy: trzy tygodnie do pięciu lat i cztery tygodnie po dziesięciu latach, mają pomoc lekarską i ulgowy tramwaj. Ale nie wielu jest tych zaszeregowanych. Wielu pomimo kilku już lat pracy nie otrzymuje należnych im przywilejów. Dlaczego? Nie podobają się dyrekcji. Tu działa w pełni prawo silniejszego. Jeśli ktoś świadomszy, zażąda respektowania słusznych swych praw, — natychmiast spotka się z reakcją dyrekcji. Ale przecież nie można milczeć, gdy nie można spokojnie, porządnie zjeść obiadu, bo baraki są za ciasne! Gdy nie można należycie oczyścić się i przebrać po pracy, która oblepia człowieka błotem od stóp do głów, że nie poznasz, gdzie ziemia, gdzie ciało, a gdzie znowuż ubranie! Nie należy też milczeć, gdy dyrekcja niepotrzebnie utrudnia wypłatę, doprowadzając do tego, że robotnicy nieraz zmuszeni są tłoczyć się przez dwie godziny na mrozie lub słocie.

**W JEDNOŚCI SIŁA.**

Tam na górze zamilkł skrzyp i łancuch zwisł luźno nad stężałą kałużą. Chwila wytchnienia tu, w wykopie, gdy u wylotu wyładowują ziemię.

„Coraz więcej ludzi już rozumie, że jedynie organizacja zawodowa może obronić nas przed nadmierną eksploatacją, przed niesprawiedliwością i krzywdą. Kto się ujmie krzywdy robotnika osamotnionego, **idącego samopas przez swą ciężką drogę? Chyba pies kulawy. Ale gdy za nami stoi organizacja klasowa, prasa socjalistyczna, wtedy człek się inaczej czuje, nie, że nie jest sam, że ma siłę za sobą.**

— A jakie organizacje zawodowe działają na waszym terenie?

— Trochę „fraków" ZZZ. no i Związek klasowy, do którego najwięcej się garną robotnicy.

— No, a narodowych związków nie ma u was?

— O, ci to się nie odważą nawet przyjść do nas! Działając organizacyjnie doprowadziliśmy już do tego, że będziemy na wypadek choroby otrzymywać stuprocentowe odszkodowanie, t. zw. stuprocentowe chorobowe. Prócz tego urlopy, emerytury po dziesięciu latach. Wszystko to jednak wymaga jeszcze konkretnej realizacji.

**POD ZIEMIĄ NIE MA SŁOŃCA.**

Nigdy. Kopaczom obojętne jaka tam w górze pogoda. Jednakowo dręczy wilgoć, gdy tam na ziemi — słońce, mróz, czy deszcz. Tu łopatą wydziera się ziemi metry sześcienne jej wnętrzności i tu na Saskiej Kępie jeszcze nie tak strasznie, skoro wykop nie taki wąski, jak na Malczewskiego. Tam rów jest szeroki na osiemdziesiąt centymetrów i chcesz czy nie chcesz — cały dzień musisz opierać plecy o mokrą ścianę, skąd ciurkiem za kołnierz leje się woda. A na Górczewskiej, jest twardy, kamienisty grunt i trzeba mocno wali weń oskardem...

Potem przyjdą murarze i będą cembrować kanał kanalizacyjny. Popędzani przez silniejszych, muszą wyrabiać normę, pracować ponad siły, nie otrzymując właściwego, godnego tej ciękiej pracy wynagrodzenia.

Trzeba na skrzypiącym łańcucuchu wyjechać z lochu na światło dzienne i odetchnąć świeżym powietrzu. Wszystkie windy w ruchu, pracują nieustannie, dźwigając przez sześć dni w tygodniu po 580 kubłów ubitych gliniastą ziemią. A tam, nieco dalej klęczy w błocie człowieczyna i młotem bije czerwone cegły w gruz. Na cembrowinę. Już na moście dudnią kroki, już widać lodową taflę Wisły, a jeszcze wciąż słychać łomot młota, w bezwolnym rytmie tłukącego cegły.

Za pięćdziesiąt groszy na godzinę...

**Mar. Win.**

# Proces redaktora „Słowa" wileńskiego w Katowicach

Jak podaje „Kurier Warszawski" przed kilku miesiącami na łamach wileńskiego „Słowa" ukazał się artykuł naczelnego redaktora tego pisma, Stanisława Mackiewicza, p. t. „Führieria bez ideologii", ostro atakujący gospodarkę wojewody śląskiego, p. Grażyńskiego. Artykuł ten został skonfiskowany, wojewoda Grażyński zaskarżył redaktora Mackiewicza do sądu, który skazał go w pierwszej instancji na 3 miesiące więzienia i grzywnę.

Artykuł „Słowa" odbił się głośnym echem w całej prasie polskiej i wywołał żywą dyskusję. M. in. ukazało się także kilka artykułów polemicznych w „Polsce Zachodniej". Red. Mackiewicz uczuł się obrażony treścią jednego z nich p. t. „Wprawdzie Mackiewicz, ale chamstwem pachnie" i zaskarżył odpowiedzialnego redaktora katowickiej „Polski Zachodniej", Wilhelma Cholewę, o zniewagę. Pierwsza rozprawa w tej sprawie rozpoczęła się przed czterema dniami i została odroczona. Dn. 5 b. m. na drugiej rozprawie, podobnie jak i na poprzedniej, doszło do ostrej polemiki pomiędzy stronami. W wyniku rozprawy sąd uznał p. Cholewę winnym i skazał go na 6 tygodni aresztu, 150 zł. grzywny i poniesienie kosztów.

# Rewizje w lokalach Str. Ludowego

Generalny Sekretariat Stronnictwa Ludowego otrzymał wiadomości o przeprowadzeniu rewizyj w organizacjach ludowców na prowincji.

Władze policyjne zrewidowały lokal Stronnictwa w Suwałkach. Jak podaje agencja PID. rewizje pozostawały w związku z poszukiwaniem korespondencji, pochodzącej od emigrantów politycznych.

**Emil Zegadłowicz** 54)

# EGZYSTENCJE

**Powieść współczesna**

**Część pierwsza:**

## WIELOBOKI

Zawsze schludnie odziana, dbała również o schludność swego jedynaka, który też istotnie przez okres swego dzieciństwa wyglądał jakby co dopiero z pudełka wyjęty — tak był czyściutki, zgrabnie ubrany, z wdziękiem i z tą skromną wytwornością, która tak ujmuje nas za serce i wypogadza umysł stale atakowany brzydotą, która jest nieodzowną siostrą nędzy, która znów ze swej strony jest wynikiem wyzysku i ciemnoty tak wygodnej wszystkim, którzy opierają społeczny ład na przemocy i strachu, — dwu jeśli tak można powiedzieć, podstawowych instytucjach ustroju kapitalistycznego, obsługiwanych skrzętnie przez kler i fabrykantów broni.

Budowa powyższego zdania wydaje mi się nieco zawiła w strukturze — i, doprawdy, gdzież tak można! — zacząć od ubranka chłopięcego i skończyć na takich niewczesnych wywodach! — oto co znaczy brak doświadczenia i brak rzemiosła. Do druku to jabym pisać nie mógł, o nie!

Inna sprawa, że takie zdanie świadczy o tym, i wymownie świadczy, że umysł mój jest zaniepokojony, że ciągle jest zajęty takimi irytującymi sprawami; coraz to bardziej i lepiej czuję, że ten niepokój wewnętrzny zmusił mnie do pisania niniejszego „pamiętnika" oraz, że to pisanie wyzwala ze mnie myśli, których istnienie może i przeczuwałem, lecz nigdy wyraźnie nie formułowałem; po prostu nie ośmieliłbym się; a tak pisać — no to cóż? — papier jest cierpliwy i cierpliwie cierpi moją niecierpliwość.

Wracając do poprzedniego, to to było tak:

Akurat przypatrywałem się, jak stary majster sztuki powroźniczej Sternal prządł na ulicy sznur.

Przy dużym kołowrocie — jedno duże koło — poruszającym obrotowo prostokątną płytę, zaopatrzoną w cztery żelazne haki, do których przymocowane były konopie — siedział czeladnik i obracał tym całym interesem. Stary Sternal, duży, zwalisty chłop, z rudawą, rozwianą brodą, w wielkim fartuchu, którego rogi były wtłoczone za pas, tak, że tworzył rodzaj sporego wora pełnego szorstkiej popielato - żółtej wełny, wysmykującej się zewsząd kępami skołtunionych kudeł konopianych — cofał się krok za krokiem — lewą ręką dodawał co chwila przygarść kłaków zwijającemu się obrotnie i skrętnie sznurowi — a prawą ręką, omatuloną w szmatę, żeby szorstka przędza kręcąc się żwawo nie przetarła skóry na dłoni, trzymał wydłużający się zalążek liny — cofał się i dorzucał, dorzucał, dorzucał tych konopi i wciąż się cofał — a sznur wartko zwijany wydłużał się coraz bardziej.

Patrzę i dziwuję się; taki młody smyk dziwuje się łatwo; zresztą kręcenie powrozów to zajęcie piękne i zajmujące.

Tak więc tam tego dnia pogodnego — to był początek września — splotłem ręce na plecach i przypatrywałem się pilnie, medytując, czyby tak nie wstąpić do terminu i nie obrać sobie powroźniczego fachu; nauki szły mi ciężko — więc możeby tak powroźnictwo? — W rodzinie matki fach ten był dziedziczny — niechby sobie więc przeszedł ze Sternalów na Zydlów; szewstwo nie pociągało mnie zbytnio głównie z powodu siedzącego trybu życia — co innego powroźnictwo! — chodzisz sobie tam i nazad na świeżym powietrzu, bo gdzieżby tam długie sznury prząść można w izbie?! — to się nie da; — jak świat światem kręcono tu te sznury, powrozy i liny na ulicy Koziej; wymarzone miejsce; przestronno, długo; dogodnie jednym słowem.

Osobiście marzenie o objęciu fachu powroźniczego łączyło się w mojej wyobraźni z dalekimi podróżami — oto przecież te grube i najgrubsze liny szły do portów i na wielkie okręty — smagały je wichry i słone fale burzliwych mórz.

Ponieważ tą naszą ulicą przewożono na dworzec z okolicznych lasów olbrzymie, okorowane, nagie, żółte jak płynny miód, pnie sosen i jodeł — ale to takie wielkie, że jeden taki tram mieścił się na wozie, którego przednie koła od tylnich oddalone były na dziesięć metrów i więcej — połączyły się w myślach moich i marzeniach te masztowe drzewa z linami; — wydawało mi się, że ulicą naszą przepływa wielki szlak ku najdalszym, najfantastyczniejszym podróżom.

Dobrze mi było z tymi myślami.

W tym miejscu moich dumań wyszedł ze starego, na żółto pomalowanego domku, należącego do byłego mistrza kominiarskiego Kałuży, chłopczyk ciemno ubrany — trzewiczki, pończoszki, spodenki po kolana, surducik objęty skórzanym paskiem, biała kreza pod szyją — o którym wiedziałem, że mu na imię Rudolf.

(D. c. n.)

# Na Zachodzie bez zmian

*Jakoś cicho, jakoś bez echa większego w prasie przeszła ta część mowy Hitlera, w której zakazał on WSZYSTKIM NIEMCOM PO WIECZNY CZAS (fuer alle Zukunft allen Deutschen) przyjmować nagrodę Nobla. Przy tej sposobniści ufundował także narodową niemiecką nagrodę.*

*Na pierwszy rzut oka nie ma w tym nic dziwnego. Cóż, zdawałoby się ,że tylko dalszy krok ku całkowitemu unarodowieniu intelektu.*

*Ale przypatrzmy się tej sprawie bliżej. Pomińmy już śmieszny, jakże śmieszny termin „na wieczystą przyszłość". Za przeproszeniem komu grozi w obecnych Niemczech nagroda Nobla? Trzeba by sięgnąć po wyciąg imienny z ewidencji obozów koncentracyjnych. Przeglądniemy i wtedy ocenimy. A na wolności? Pozwolimy sobie w ogóle zakwestionować to pojęcie w stosunku do pewnych połaci kuli ziemskiej, ale nawet, przyjąwszy tę terminologię, nie widzimy tam na wolności nikogo godnego tej nagrody.*

*A może kanclerz, w ogóle i zawsze był wrogo nastawiony do tej kulturbolszewickiej nagrody? I nie życzył sobie nigdy, by nią uwieńczyć względnie splugawić czoło jakiegokolwiek Niemca? Ale świat wie, że właśnie kanclerz spodziewał się, że biały gołąbek pokoju, przyniesie mu gałązkę oliwną z Oslo. A gdy gołąbek rzeczywiście przyleciał do Niemiec, ale osiadł na jakiemś sanatorium, gdzie leczył się obity pokój niemiecki, wtedy uznał to kanclerz za masońską prowokację. I zakazał wszystkim Niemcom (allen Deutschen) przyjmowania nagrody Nobla.*

*Wszystkim Niemcom. To naprawdę pięknie brzmi. Ale jakże złośliwym jest życie. Właśnie ci Niemcy, którym nagroda grozi i grozić będzie kanclerza nie usłuchają. Wtedy powie kanclerz, że to nie Niemcy, odbierze im obywatelstwo. Zresztą uczynił to już, przygarnęły ich inne państwa. Niemcami być nie przestali. Tego im odebrać nie można.*

*Nagroda grozi pisarzom rozsypanym po europejskiej emigracji, grozi uczonym i lekarzom przyhołubionym przez obce uniwersytety. Od Ameryki aż po Daleki Wschód. Nagroda grozi mieszkańcom obozów koncentracyjnych.*

*Może kanclerz być spokojny. Żadnemu dowódcy wiernych szturmówek ona nie grozi.*

*Ale dobrze się stało, że kanclerz tak zrobił. Tym zwrotem przeciął nareszcie i te drobne, a raczej pozorne nici jakie jeszcze łączyły dziś Niemcy z kulturą świata cywilizowanego. Mówię pozorne, bo tylko nieliczni i uporczywi je dostrzegali. Teraz i ci śpiewający o wiecznej apolityczności sztuki i nauki uspokojeni będą.*

*Nici zostały przerwane. Ale trzeba uważać. Swastyka snuje swą pajęczynę dokoła świata. Ta pajęczyna nie jest subtelna, zauważycie ją — to druty kolczaste.*

*STANISŁAW JERZY LEC.*

## Zastosowanie gazów
### do zwierzęcych artykułów żywnościowych

Jak podają statystyki zgórą 10% zapasów żywności ulega zepsuciu. Uczeni szukają więc wciąż nowych sposobów konserwacji żywności. Ostatnio w tym celu używa się gazów.

Mięso jest przechowywane w temperaturze 0° w atmosferze wilgotnej w obecności ozonu.

Francuzi wynaleźli ostatnio nowy sposób konserwacji jaj. Kupcy francuscy przechowują jaja w chłodni w hermetycznie zamkniętych skrzyniach wypełnionych mieszaniną gazów: 88% dwutlenku węgla i 12% azotu.

W Anglii — przechowują jabłka rok zgórą w chłodni w temperaturze 5° ciepła w atmosferze mieszaniny gazowej, której skład jest utrzymywany w tajemnicy. Jabłka te po roku są równie świeże, jak po zerwaniu ich z drzewa.

Etylen — powoduje szybsze dojrzewanie zielonych owoców, równocześnie jednak przyśpiesza psucie się jabłek, cytryn, bananów i pomidorów.

## Odpowiedzi Redakcji

**Zw. Mł. Prz. i Ręk. (Kraków)** — nie zamieścimy.

**S. K. uczeń szkoły średniej kl. I.** Zupełnie słusznie. Burdy endeckie hańbią imię Polski.

**Z. G. Lwów.** Moglibyśmy w tej sprawie zamieścić krótką wzmiankę, ale nie artykuł.

**J. Gr. (Brześć).** List niecenzuralny,

**Mar. Seg. (Podh.)** Listu zamieścić

**J. Nelken:** Dziękujemy za informacje o dzienniku.
nie możemy.

**Robotnicy fabryki „Warul"** — nie posiadając dokumentów ani podpisów nie możemy publikować wiadomości o tem, że jakaś fabryka szyje mundury dla wojsk generała Franco.

**L. Pelm.** Z listu nie skorzystamy.

# SPORT

# Wydarzenia sportowe niedzieli

## Boks

### WARTA BIJE OKĘCIE 10:6.

W niedzielę odbył się w gmachu cyrku w Warszawie mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy poznańską Wartą a mistrzem okręgu warszawskiego Okęciem. Zwyciężyła Warta w stosunku 10:6. Przed meczem Warta prowadziła 4:0, gdyż Czortek miał nadwagę, a w wadze ciężkiej Okęcie nie wystawiło w ogóle zawodnika, oddając punkty bez walki. Techniczne wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

W wadze muszej Wirski (W) zremisował z Tworkiem (O);

w koguciej Koziołek (W) wygrał walkowerem z Czortkiem z powodu nadwagi tego ostatniego. W walce towarzyskiej zwyciężył na punkty Czortek.

w piórkowej Kozłowski (O) znokautował w pierwszej rundzie Frankowskiego. Lekarz uznał jednak, że cios był za niski, wobec tego Kozłowski został zdyskwalifikowany, a zwycięstwo i punkty przyznano Frankowskiemu;

w lekkiej Kajnar (W) wygrał przez techniczny k. o. w drugiej rundzie z Narwiczem;

w półśredniej uznano walkę Sipińskiego (W) z Seweryniakiem za remisową. Wynik ten krzywddzi Sipińskiego, który zasłużył na zwycięstwo;

w średniej Pisarski (O) wygrał na punkty z Szułczyńskim, wykazując dużą przewagę w pierwszej rundzie i nieznaczną w następnych;

w półciężkiej Florysiak (W) przegrał z Garsteckim;

w ciężkiej Szymura (W) wygrał walkowerem z powodu braku przeciwnika.

### ZWYCIĘSTWO IKP NAD HCP 10 : 6.

W Poznaniu w drugim meczu bokserskim o drużynowe mistrzostwo Polski, łódzki IKP pokonał HCP w stosunku 10:6. Łodzianie wygrali zasłużenie, chociaż wynik cyfrowy jest nieco za wysoki i powinien brzmieć 9:7. Mecz był bardzo zacięty i w sumie wykazał lekką techniczną przewagę gości, z których najlepiej wypadli: Woźniakiewicz, który zaimponował szalonym tempem, oraz Spodenkiewicz. Chmielewski zawiódł i walkę swą wygrał z trudnością. Zawody toczyły się w atmosferze podnieconej, gdyż pierwsze orzeczenie sędziów, przyznające zawodnikowi łódzkiemu remis, wywołało długotrwałą burzę na widowni, trwającą prawie do końca meczu.

W drużynie gospodarzy walczył dobrze Lischke, Walkowiak, Putecki, a przede wszystkim Kazimierczak, który stoczył z Chmielewskim niemal równą walkę. Pozostali zawodnicy słabsi. Poziom meczu, wskutek tego był nierówny.

### BOKSERZY PZL POKONALI GWIAZDĘ.

W niedzielę po południu w gmachu teatru Nowości odbył się towarzyski mecz bokserski pomiędzy drużynami PZL i Gwiazdą. Wygrała drużyna PZL w stosunku 9:7.

### ZWYCIĘSWO BOKSERÓW CZECHOWIC W WILNIE.

Rozegrany w niedzielę wieczorem w Wilnie mecz bokserski pomiędzy Czechowicami z Warszawy a Śmigłym zakończył się zwycięstwem Czechowic w stosunku 9:7. Przebieg walk był dość interesujący i na niezłym poziomie technicznym.

### DWA ZWYCIĘSTWA SOKOŁA j W OKRĘGU ŁODZKIM.

Poznański Sokół bawił w sobotę i niedzielę w okręgu łódzkim, gdzie rozegrał dwa mecze bokserskie, bijąc w Łodzi zespół Gayera 10:6, a w Pabianicach — Kruszender 12:4.

Zawody wywołały poważne zainteresowanie ze względu na start Majchfzyckiego i Misiurewicza. Majchrzycki odniósł dwa zwycięstwa, bijąc pierwszego dnia dobrego Ostrowskiego z Gayera, a drugiego dnia Krawczyka z Kruszendera. Zawiódł natomiast Misiurewicz, któremu udało się wygrać nieznacznie z Mirowskim i zremisować z Iwaszkiewiczem.

### BOKSERZY WĘGIERSCY BIJĄ LECHIĘ 9:7.

W niedzielę wieczorem drużynowy mistrz Węgier BTK z Budapesztu rozegrał we Lwowie mecz z mistrzem Lwowa — Lechią, wygrywając 9:7. Lechia wystąpiła wzmocniona zawodnikiem Hasmonei, Sprungiem.

## Ping-pong

### EHRLICH WICEMISTRZEM ŚWIATA W TENISIE STOŁOWYM.

W niedzielę po północy zakończył się w Baden pod Wiedniem mecz finałowy o mistrzostwo świata w tenisie stołowym pomiędzy Polakiem Ehrlichem a Austriakiem Bergmannem. Zwyciężył Bergmann w stosunku 3:2 (19:21, 25:23, 19:21, 21:14, 21:11). W drugim secie Ehrlich prowadził już 20:14, ale załamał się nerwowo i przegrał seta. Największym wysiłkiem woli udało mu się rozstrzygnąć trzeci set na swoją korzyść, ale w ostatnich dwóch setach nie panował już nad sytuacją.

Bergmann po tym zwycięstwie zdobył mistrzostwo świata. Ehrlich uzyskał zaszczytny tytuł wicemistrza świata.

W grze podwójnej pań mistrzostwo zdobyła para czeska Depetrisowa — Votrubcova, bijąc w finale parę angielską Osborne — Woodhead 3:0.

W grze podwójnej panów zwyciężyła para amerykańska Blattner — Mac Clure, bijąc w finale parę austriacką Bergmann — Goebel 3:2.

Z Wiednia Ehrlich wyjeżdża w poniedziałek do Londynu, gdzie weźmie udział w turnieju.

### AMERYKA MISTRZEM ŚWIATA W ROZGRYWKACH DRUŻYNOWYCH

W decydującej dodatkowej rozgrywce o drużynowe mistrzostwo świata w tenisie stołowym Ameryka pokonała po ciężkiej walce Węgry 5½:3½ pkt., zdobywając tytuł mistrza świata. Polska, jak wiadomo, podzieliła czwarte miejsce z Austrią.

## Zapaśnictwo

### ZAPAŚNICZE MISTRZOSTWA WARSZAWY

W niedzielę, z cyklu rozgrywek zapaśniczych o drużynowe mistrzostwa Warszawy, rozegrano w lokalu Pasty następujące spotkania:

W klasie B: PASTA pokonała Elektryczność przez walkower z powodu zdekompletowania drużyny Elektryczności. W drugim meczu w tej klasie Rywal pokonał rezerwę Legii 9:7.

W klasie A — Legia pokonała Skrę w stosunku 13:10.

## Pływanie

### MIĘDZYOKRĘGOWE ZAWODY PŁYWACKIE YMCA Z KRAKOWA I ŁODZI.

W Łodzi odbyły się międzyokręgowe zawody pływackie polskiej YMCA z Krakowa i Łodzi, zakończone zwycięstwem Krakowa w stosunku 78:50.

Na zawodach ustanowiono dwa nowe rekordy okr. krakowskiego i jeden okr. łódzkiego.

Na 200 mtr. stylem dowolnym pierwszy rekord dla Krakowa ustanowił Paszkot czasem 2:35 sek., a drugi Fistum na 100 mtr. stylem klasycznym w czasie 1:24,8 sek. dla Łodzi rekord ustanowiła Rymszanka na 100 mtr. grzbietowym w czasie 1:56,4 sek. Ponadto Ginter z Łodzi wyrównał rekord okręgu łódzkiego na 100 mtr. stylem dowolnym.

## Gry sportowe

### O MISTRZOSTWO WARSZAWY W KOSZYKÓWCE

W niedzielę z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Warszawy w koszykówce panów, odbył się mecz dwóch najgroźniejszych pretendentów do tytułu mistrzowskiego: KPW — AZS.

Wygrała po zaciętej walce drużyna KPW w stosunku 44:40.

W meczu koszykówki kobiecej o mistrzostwo zimowe Warszawy drużyna AZS pokonała Warszawiankę 36:15.

## Hockey

### MISTRZOSTWA HOKEJOWE W KRYNICY

W sobotę wskutek odwilży nie rozegrano w Krynicy ani jednego meczu o mistrzostwo Polski w hokeju. W nocy z soboty na niedzielę warunki poprawiły się na tyle, że rano można było rozegrać zawody. Jednak sędziowie pp. Kuchar i Czaplicki doszli do przekonania, że na takim lodowisku mecz o mistrzostwo Polski nie może się odbywać, skutkiem czego mecz pomiędzy warszawskim AZS a Warszawianką nie doszedł do skutku. Mecz ten rozegrany zostanie prawdopodobnie w Warszawie, lub na sztucznym torze w Katowicach.

Wieczorem odbył się mecz Cracovia — KTH zakończony zwycięstwem Cracovii w stosunku 2:0 (0:0, 1:0, 1:0). W pierwszych tercjach zaznaczyła się gra otwarta bez przewagi żadnej ze stron. W trzeciej miejscowi mają znaczną przewagę i nie schodzą z pola obrony Cracovii. Pierwszą bramkę dla Cracovii uzyskał dalekim strzałem Marchewczyk po 16-ej minucie. Krążek odbił się kilkakrotnie od lodu i wpadł do siatki. Drugą bramkę strzelił Keller w 35-ej minucie z przeboju.

Stan tabeli zawodów o mistrzostwo Polski przedstawia się następująco:

| | gier | pkt. | st.br |
|---|---|---|---|
| 1) Cracovia | 5 | 7 | 10:3 |
| 2) AZS Warszawa | 4 | 6 | 8:3 |
| 3) KTH Krynica | 5 | 6 | 10:5 |
| 4) Czarni Lwów | 5 | 5 | 11:7 |
| 5) Warszawianka | 4 | 4 | 8:8 |
| 6) AZS Poznań | 5 | 0 | 0:25 |

Jeżeli spotkanie AZS Warszawa — Warszawianka wygra AZS zdobędzie on tytuł mistrza. Przy remisie AZS pozostaje na drugim miejscu (tabela się nie zmienia) przy porażce większej niż 2:0 spada na 4-te, podczas gdy Warszawianka zostanie wicemistrzem.

**Ludwik Guilloux** 8)

# CZARNA KREW

**Przekład autoryzowany Marty Higier Łebkowskiej**

— Stefan Couturier.

— Ach, tak? Czy to pana ojciec jest kancelistą u notariusza, pana Point?

— Tak — niecierpliwie odpowiedział młody człowiek. — Ale to nie ma żadnego związku. Mam oddać list...

— Mojemu staremu?

— Tak.

— Dobra... niech mi go pan da.

— Nie, pani wybaczy... Musze go oddać do rąk własnych

— Czy to od notariusza?

— Nie, proszę pani.

— Mogłoby się zdarzyć. Więc, w takim razie, od kogo to?

— Od jednego z moich przyjaciół... Wychowawcy w liceum...

— Niech mi go pan da

— Nie mogę, proszę pani.

— Też się stawia! — zawołała Maia z gniewem.

Za kogo on ją bierze, ten smarkacz? Więc ona się już nie liczy? Nie ma żadnego znaczenia?

— Straszny z pana elegant, — rzuciła. — Jak tak, to pan tu przyjdzie innym razem. To ci numer!

— Ależ zaręczam pani, że jest rzeczą konieczną...

— Konieczną! — zadrwiła Maia. — To pan nie może mówić, jak każdy jeden? Macie panicza. Konieczną!...

Chciała już zatrzasnąć mu drzwi przed nosem, aby okazać temu żółtodziubowi swoją cenę, gdy raptem, na głos Kryczystego, który zabrzmiał tuż obok, odwróciła się z wściekłością.

— A ty skąd się tu bierzesz?

— Uspokój się, Maia, uspokój się, duszko...

Dowlókł się do drzwi swoim niepewnym krokiem, i, stojąc na progu, uśmiechał się niewyraźnie — bezkształtny olbrzym o zbyt małej głowie i zbyt długich kończynach. Miał na sobie starą kurtkę myśliwską z brunatnego aksamitu, pokrytą plamami atramentu i tłuszczu, u której brakowało przeszło połowy guzików. Czerwona chustka otaczała szyję; jeden jej koniec odrzucony był na ramię, jak poła gronostajowego płaszcza — urzędowego stroju w uroczysty dzień rozdawania nagród lub dzień pogrzebu któregoś z kolegów. Na piersi, zwisał na sznurku mały gwizdek groszowy, służący do przywoływania Mirelli, która lubiła odbiegać daleko, hasać i skakać, narażając się przez to na ukąszenie wściekłego psa, albo pokrycie przez mieszańca. Szare spodnie, łatane i źle przytrzymane skórzanym paskiem, opadały na pantofle. Pod kurtką rozchylała się jakaś odwieczna, czarna kamizelka, ukazując koszulę obficie upstrzoną przez pchły.

— Uspokój się, Maia, uspokój się...

Maia uroczyście skrzyżowała ręce na piersiach:

— Wóz, czy przewóz? Chciałabym to wiedzieć.

— Ależ, wreszcie, uspokój się, Maia. Daj panu wejść. Daj wejść! I, zwracając się do młodego człowieka, dodał: Proszę, niechże pan wejdzie.

— Sam nie wiesz, czego chcesz!

— Daj spokój! Daj spokój!

— Raz — tak, raz — tak. Warto było mu opowiadać, że śpisz, kiedy się przytaszczasz. Przeklęty gamajda! zawołała. cofając się w korytarzu.

Wzruszyła z przesadą ramionami i, czyniąc wielkim palcem gest pod adresem młodego człowieka, dodała:

— No, to pan może wejść. Wolna wola, nie?

Mrucząc pod nosem, że wszystko to nie miało składu, ni ładu, weszła do kancelarii, odchyliła żaluzje i powróciła do kuchni.

Stefan stał jeszcze u wejścia na korytarz z kapeluszem w ręku. Twarz miał pokrytą nerwową bladością. Nie tak to sobie wyobrażał!

Ileż to razy w ciągu ostatniego roku krążył wkoło tego domu, nigdy nie mając odwagi podejść i pociągnąć za dzwonek; ileż razy czaił się w mieście w załamku jakichś drzwi, wypatrując Kryczystego, z postanowieniem, po sto razy odnawianym, że nareszcie do niego podejdzie i pomówi z nim! Kryczysty — jedyny człowiek zdolny odpowiedzieć na jego pytania, jedyny, który ustosunkowałby się do niego, jak do brata, jedyny czysty pośród tej całej bandy sprzedawczyków i chamów! Nie zdobył się na odwagę wykonania tego planu, cofając się stale, coraz mocniej pogrążając się w samotności, szamocąc się i gubiąc coraz bardziej w ciemnościach. Od roku już żył jedynie myślą o tym wielkim widmie — dalekim, obolałym i wzgardzonym, wobec którego, przez wstydliwość, pozostawał zawsze rozpaczliwie niemy. Wszystkie drogi były zamknięte. Stosunki jego z ojcem i w ogóle z ludźmi, to była nędzna gra w chowanego, gdzie każdy znajdował sposób, aby oszukiwać. Obawiali się prawdy bardziej, niż śmierci. Kryczysty przynajmniej...

(d. c. n.)

# Ze świata pracy

## Zakończenie akcji kapeluszników

Dnia 4. lutego odbył się w Krakowie demonstracyjny, jednodniowy strajk protestacyjny, skierowany przeciw zorganizowanej akcji przedsiębiorców, łamiących umowę zbiorową podpisaną z kapelusznikami.

W tym samym dniu celem zlikwidowania zatargu rzpooczęto pertrak tacje w towarzystwie Inspektora Pracy, zostały one jednak przerwane z powodu nieustępliwego stanowiska przedsiębiorców, którzy wyraźnie grali na zwłokę.

Wczoraj wznowiono pertraktacje i dzięki energicznej postawie przew. Zw. Zaw. Odzieżowych ob. Wieniawskiego, doprowadzono do podpisania umowy zbiorowej, w której określono kategorje płac, przyznano robotnikom pracującym w akordzie 25% podwyżki, oraz uznano mężów zaufania w pojedynczych przedsiębiorstwach.

## Echa strajku w Tarnowie

Policja Państwowa w Tarnowie przyaresztowała trzech członków org. rob. „Bund", którzy przed kilku dniami po wyłamaniu drzwi, wtargnęli do fabryki konfekcji Weinmana w Tarnowie, gdzie pobili właściciela, jak również kilku robotników zajętych w fabryce, a to za to, że mimo trwającego strajku krawieckiego podjęli oni pracę jako robotnicy niezorganizowani.

# Z sali sądowej

## Morderca dziecka przed sądem

Pierwszą sprawą, jaka się toczyła przed lutową ławą przysięgłych, jest sprawa Albina Kutka, oskarżonego o zamordowanie swej pasierbicy. — W umyśle oskarżonego postał plan pozbycia się 10-letniej pasierbicy Aleksandry Pletniówny. Kutek, zmuszał nieszczęsne dziecko do picia benzyny, lakieru, pokostu, do spożywania łyżkami soli i pieprzu, bił je drągiem i młotkiem po głowie. Katował Pletniównę również w inny sposób. Dnia 1. lipca ub r. nastąpił kres męczarni nieszczęsnego dziecka. Zmuszona do wypicia roztworu siarczanu miedzi, pobita cegłówką i kijem po głowie, wyzionęła ducha. Stało się to w obecności 4-letniej córki Kutka, Marysi, która będzie zeznawała w Sądzie jako świadek.

Zbrodniarz ukrywał się około 2 tygodnie przed policją, a podczas aresztowania rzucił się z nożem na policjantów. — W czasie rozprawy, Kutek wypierał się zarzucanych mu czynów. Zbrodniarzowi grozi kara śmierci.

## Wyrok w sprawie N. S. D. A. B.

Wczoraj w południe sąd okręgowy w Katowicach ogłosił wyrok w sprawie przeciwko drugiej grupie człon- N. S. D. A. B. oskarżonych o prowadzenie działalności wywrotowej na Górnym Śląsku.

Z pośród 37 oskarżonych sąd skazał jednego na dwa i pół roku więzienia, dwudziestu po dwa lata więzienia, dwóch po półtora roku i jednego na sześć miesięcy więzienia. Pięciu oskarżonych sąd uwolnił, a co do ośmiu, którzy zbiegli do Niemiec sprawę zawieszono. Wszyscy skazani zasądzeni zostali również na pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg pięciu lat. W krótkich motywach wyroku przewodniczący zaznaczył między innymi, że cele i zadania organizacji N. S. D. A. B. zostały już ustalone poprzednimi wy rokami, a niższy stosunkowo wymiar kary w obecnym procesie tłumaczyć należy tym, że oskarżeni nie odgrywali wielkiej roli w tej organizacji.

Prokurator zgłosił od tgo wyroku apelację.

## Uniewinnienie uczestników marszu na Skawinę

Wczoraj Sąd Apel. w Krakowie rozpatrywał sprawę kilkudziesięciu mieszkańców Tyńca, którzy w marcu ub. r. w dniu krwawych rozruchów w Krakowie, słysząc pogłoski o rozruchach w Skawinie udali się tam w pochodzie, któremu przewodniczył Jan Radocha. Sąd Apel. uwolnił od win i kary wszystkich oskarżonych o udział w pochodzie, ponieważ nie dopatrzył się w tym żadnego przestępstwa. Tylko oskarżony Jan Radocha skazany został za obra zę posterunkowego na 3 miesiące aresztu.

## Bestialski samosąd

W ewsi Garisko włościanie dokonali bestialskiego samosądu na dwóch cyganach, którzy stale dopuszczali się kradzieży drobiu. — Schwytanych złodziejów pobito najpierw do krwi, a następnie powieszono za nogi na drzewie nad rozpalonym na ziemi ogniskiem, wymuszając w ten sposób zeznania. Jeden z cyganów zmarł śmiertelnie poparzony, drugiego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala. Policja aresztowała kilkanaście osób-sprawców tego nieludzkiego czynu. PAT.

## Katastrofa samochodowa

Na autostradzie Turyn-Mediolan, wydarzyła się tragiczna katastrofa samochodowa, w której poniósł śmierć markiz Pallavicini, włoski automobilista-sportowiec. Samochód prowadzony przez markiza Pallavicini-Mossi wskutek mgły wpadł na ciężarówkę, stojącą na szosie i roztrzaskał się. Pallavicini zginął na miejscu, żona jego i siostra żony odnieśli ciężkie rany.

# KRONIKA KRAKOWA

*Z Teatru im J. Słowackiego:*

Dzisiaj i jutro gorąco przyjęta na premierze i dalszych przedstawieniach lekka, dowcipna komedia muzyczna ‚Krawiec w zamku P. Armont'a i L. Marchant'a, z muzyką Al. Steinbrechera. W miłej tej komedii, opracowanej scenicznie przez reż. W. Radulskiego, muzycznie R. Franka, rolę krawca odtwarza p. Węgrzyn.

„Kobieta nr. 14" (Sprawiedliwość) sztuka Marceliny Grabowskiej, będzie najbliższą premierą teatru im. J. Słowackiego. Próby odbywają się codziennie pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego.

**Co grają w kinach?**

ADRIA: „Romeo i Julia".
ATLANTIC: „Rok 2000" i „Takie są dziewczęta".
APOLLO: „Królowa dżungli".
BAGATELA: rewia p. t. „Różowy walc".
DOM ŻOŁNIERZA: „Metropolitan"
MUZEUM: „Mały pułkownik".
PROMIEŃ: „Dzieci szczęścia".
STELLA: „Śmiertelny skok".
ŚWIT: „Ostatni Mohikanin".
SZTUKA: „Zapomniana symfonia".
UCIECHA: „Dziewczę z Prateru".
WANDA: „San Francisko".

PROGRAM RADIOWY

*Wtorek po południ.:*

15.00 Wiad. gosp. 15.15 konc. reklam. 15.30 Czy wiecie, że... 15.50 Płyty; 16.00 Felieton; 16.15 Skrzynka P. K . O.; 16.30 „Z cyklu sonaty skrzypc. Beethovena; 17.00 Dni powszednie pp. Kowalskich; 17.15 koncert łódzk. ork.; 18.00 Fragment z „Wesela na Kurpiach"; 18.20 pogad. aktualna; 18.30 Pogad. sport.; 18.40 lekkie piosenki; 19.10 pogad. akt.; 19.20 Audycja muzyczna; 20.00 Skecz; 20.15 Fantazja muzyczna; 20.45 Dzien. wiecz. 21.00 W ostatni dzień karnawału; 22.30 Płyty; 23.00 Muzyka taneczna.

*Środa przed połud.*

6.30 Audycja poranna; 7.30 Płyty 12.03 Beethoven — płyty; 12.40 dzien. południ.; 12.50 Dialog.

—o—

Dzisiaj między 5 a 8 wiecz w ostatni dzień zapustny przed postem — na Rynku Krakowskim organizuje Polski Zw. Turystyczny koncert z płyt, nadany specjalną aparaturą, zainstalowaną przez Elektrownię Miejską. Aparatura, zaopatrzona w najnowocześniejsze głośniki zakupiona została przez Zarząd Miasta i będzie używana w czasie wielkich uroczystości.

—o—

Z dniem 1. lutego 1937 r. włączono gromadę Sporysz pow. Żywiec, woj. Kraków, do miejscowego obszaru pocztowego agencji p. t. Sporysz.

## Komunikaty

Wczoraj odbyło się posiedzenie Sądu konkursowego dla urbanistycznego uporządkowania Rynku Gł., Pl. Mariackiego, Małego Rynku i Pl. Szczepańskiego. Sąd konkursowy, który przyznał dwie nagrody pracom Nr. 1 i 5 dokonał wczoraj otwarcia kopert, zawierającychł nazwiska autorów nagrodzonych prac. Autorem prac Nr. 4 jest Arch. Franciszek Mączyński w Krakowie. Projekt Nr. 8 nadesłał Inż. Arch. Zbigniew Wzorek ze Lwowa, przy współpracy Zygmunta Podgórskiego, Gustawa Błahuta i Tomasza Komarnickiego. Praca Nr. 1, która otrzymała trzecią nagrodę, została wykonana przez Arch. Michała Klimkiewicza i Inż. Arch. Bolesława Lachowskiego z Warszawy. Autorami projektu Nr. 5 są Inż. Arch. Kazimierz Dziewoński i Inż. Arch. Czesław Gawdzik.

—o—

Centr. Zw. Rob. Przem. Bud. Drzewn. Ceram. i Pokr. Zawodów w Polsce, Oddział I. Murarze, w Krakowie odbędzie Walne Zebranie w dniu 10. II. 1937 r. o godz. 10.30 w sali Domu Górników, Al. Krasińskiego 16, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie 2) Wybór Przewodniczącego Walnego Zebrania 3) Sprawozdania; a) Sekretarjatu, b) kasowe, c) Kom. Rew. 4) Dyskusja, 5) Referat organizacyjny. Program i cele Oddziału, 6) Wybór nowego Zarządu 7) Wnioski.

Na Walne Zebranie mają prawo wstępu tylko członkowie wypłaceni. W wypadku niejawienia się wymaganej ilości członków następne Walne Zebranie odbędzie się w tym samym dniu o godz. 11.30, bez względu na ilość obecnych członków.

—o—

*Poradnia seksuologiczna* (Dunajewskiego 7) udziela wszelkich wyjaśnień z zakresu życia płciowego szczególnie w wypadkach jego nieprawidłowości. Czynna dla kobiet w czwartki od godz. 18 do 20, dla mężczyzn w soboty od 18 do 20.

—o—

SALA SASKA „Przy 2-u Fortepianach, ul .św. Jana 6. ma zaszczyt zaprezentować wielki atrakcyjny program w 18-tu obrazach p. t. „Cabaretissimo".

—o—

*Odpowiedzi Redakcji:*

„Wierny abonent": Radzimy zwrócić się z zapytaniem wprost do zarządu więzienia w Fordoniu.

„Proces moskiewski": Uwagi przesłaliśmy do Warszawy.

### STRZELANINA

Wczoraj wieczorem na kręgielni przy ul. Parkowej wynikła awantura, w czasie której szofer Jan Jarzyna oddał dwa strzały w kierunku majstra murarskiego Józefa Królikowskiego, raniąc go w klatkę piersiową.

## Zapobieganie niebezpieczeństwu powodzi w Krakowie

W związku z sytuacją wód na Wiśle udali się Wicewojewoda Dr. Małaszyński i Prezydent Dr. Kaplicki na tereny zagrożone wylewem. Celem zabezpieczenia Krakowa przed wylewem zarządzono uwolnienie od lodu wszystkich filarów mostów na Wiśle i usunięcie pokrywy lodowej na zakolu wawelskim.

Prezydent Dr Kaplicki wydał mimo to zarządzenie uruchomienia pogotowia na wypadek wylewu, przyczym zmobolizowane zostały zarówno siły techniczne, jak i robotnicy, aby w razie ewentualnego niebezpieczeństwa tam przeciwdziałać.

W godzinach południowych stan Wisły pod Krakowem wynosił 30 cm poniżej zera wodowskazu, to znaczy przybrał o 210 cm. ponad średnio normalny stan wody. Do stanu alarmowego brakuje 2 m. 30 cm.

**Złóż grosz na budowę domu im. Daszyńskiego**

## „Przy 2-u fortepianach" „Cabaretissimo"

Od „Cyrulika" zapożyczył nowy teatrzyk rewiowy tylko tytuł programu inauguracyjnego, więcej nic. A szkoda. W Polsce satyra polityczna nie kwitnie. Może z braku talentów, może ze względów „niezależnych". Mimo to warszawskim autorom udaje się czasem przemycić jakiś dowcip polityczny, aluzję lub też rzadziej cały program mniej lub więcej naruszony. Teatrzyki pozawarszawskie mogą hojnie korzystać z ostatnich tekstów Tuwima, Hemara, Karpińskiego, Minkiewicza i innych. Teksty może trochę stracą na aktualności, lecz jednak takie przedstawienie stałoby o niebo wyżej od wypocin domorosłych „autorów".

„Cabaretissimo" idzie inną drogą. Kilka piosenek miłosnych z serii „skona w ramionach" i „serce w rozterce", parę obrazków tzw. „ludowych" no i Hanusz w swoim repertuarze.

Hanusza zobaczy chyba niejedno jeszcze pokolenie, przyczem nasze dziatki mogą być pewne, że program jego nic się nie zmieni.

Mimo niskiego na ogół poziomu rewii, kilka numerów warto wyróżnić. Przedewszystkim świetną „Wiśniewską" w wykonaniu Skwierczyńskiej, no i może trochę histeryczną „Cygankę" w interpretacji tejże. Sympatycznie przedstawia się występ p. Zejmówny, lecz ta młoda artystka musi jeszcze poważnie popracować nad sobą, dopiero wtedy powodzenie będzie w pełni zasłużone, gdyż teraz przypisalibyśmy je raczej milutkiej buzi...

Kierownictwu radzilibyśmy dążyć do większej spoistości programu, do zerwania z przypadkowością, no i do zamiany ckliwych piosenek na satyrę i humor.



## Rozwiązanie Ligi Obrony Praw Człowieka

W związku z wdrożonym przez Prokuraturę, karno-sądowym dochodzeniem przeciw zarządowi Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela Lwowskie Starostwo Grodzkie w dniu 8 bm. zarządziło rozwiązanie lwowskiego oddziału Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela.

# Ostatnie wiadomości
## w kilku wierszach

Podczas rewizji celnej w Zbąszyniu znaleziono przy niejakiej Anastazji Korba 1.420 rubli w złocie. Pieniądze te były zaszyte w pasie, a częściowo ukryte w chlebie.

—o—

Posiedzenie podkomitetu do spraw nieinterwencji zwołane zostało na środę.

—o—

Wojska rządowe, cofając się z Malagi zdołały zabrać z sobą pewną ilość materiału wojennego. Połączyły się one już z posiłkami, wysłanymi w celu powstrzymania dalszego posuwania się powstańców.

Do ataku na Malagę, dowództwo powstańcze użyło 20.000 Włochów, kilka tysięcy Niemców i tysiąc Marokańczyków.

—o—

Wody Missisipi i Ohio w dalszym ciągu powoli opadają. Inżynierowie mają nadzieję, że istniejące tamy wytrzymają napór wód.

—o—

Konferencja delegatów„ General Motors" i organizacji pracowników przemysłu samochodowego została w godzinach popołudniowych odroczona do wieczora.

—o—

Na wybrzeżu francuskim, w pobliżu Nantes, morze wyrzuciło w niedzielę ósme już z kolei zwłoki topielca, skrępowanego sznurami.

—o—

W gminie Kolowara, celem zwiększenia przyrostu ludności, opodatkowano ostatnio dużą liczbę kobiet, które przekroczyły 30-ty rok życia, a nie wyszły dotychczas zamąż.

## Wiadomości radiowe

*Kuligiem do morza".*

Polskie Radio nadaje dzisiaj o g. 20.15 nowy utwór młodego kompozytora, który coraz bardziej wyhija się na czoło polskiej awangardy muzycznej — Romana Palestra . Będzie nim — fantazja na tematy polskie pt. „Kuligiem do morza". W kuligu tym wezmą udział wszystkie dzielnice Polski, począwszy od Śląska i Podhala, poprzez Polesie, Kurpie, Mazowsze itd., aż do północnych krańców Polski. Wszystkie więc dzielnice całego kraju wybiorą się w tę muzyczną podróż, by uczcić polskie morze w przededniu jego święta.

**Czytajcie Dziennik Popularny**

**CENY OGŁOSZEŃ:** za wiersz 1 mm. przez szerokość szpalty 30 gr. — drobne za wyraz 10 gr. najmniej 10 wyrazów — poszukiwanie pracy 5 gr

**REKLAMA, TO POTĘGA!**

Ogłoszenia tabelaryczne 50% drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Redakcja i administracja. ul. Dunajewskiego 6 m. 2, parter Telefon 110-16. PKO. 400.136. Godziny redakcyjne od 17 - 18. Admin. czynna od 9-14 i 17-19.

Wydawca i redaktor odpow Witold Bieder. Drukarnia „Monopol" w Krakowie, ul. Na Gródku 2